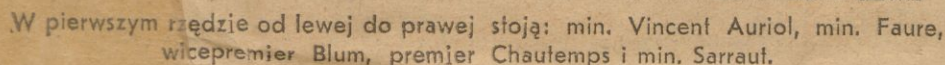


Wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Inv. Nr. 15302

**Izby francuskie uchwały
pełnomocnictwa finansowe**



Z tego nietrudno wyciągnąć wnioski, że musiało we Francji coś więcej zajść niż zwykła zmiana dwóch gabinetów, bądź co bądź jednego i tego samego kierunku. Poprostu nastąpił odwrót nastrojów w dawnych formach politycznych. Jeżeli chodzi o negatywną stronę historycznego czerwca 1937 r. wchodzi w grę dalsze rozczarowanie polityczne w stosunku do polityki Bluma. A strona pozytywna?

Kto wie, czy nie wypada w tym miejscu napisać, Ex Ameryka lux? Kto wie, czy były ambasador, a nowy minister finansów nie zechce naśladować politykę Prezydenta, przy którym był ambasadorem? I kto wie, czy w końcu cały świat nie wejdzie na tę drogę angielsko-Rooseveltofską, t. j. z wyłączeniem modyfikacjami? Zdaje się że Francja, mając do wyboru na kogo stawiać — na franka czy na Francuzów — wybrała tego ostatniego. To jest wybrała wbrew tradycjom, interes rolnika, kupca, przemysłowca, a co za tym idzie i pracownika poszukującego pracy a nie interes rentierów, wysiadujących po kawiarniach po czterdziestce. Życie we Francji zaczyna się i po czterdziestce. „Swobodna fluktuacja franka — jak pisze „Echo de Paris“ — doprowadzi kurs franka do 139 za funt angielski i wytworzy powrotną falę kapitałów do Francji...“ o co mówiąc językiem śmiertelnym oznacza poprostu dewaluację franka. Francja zaczyna powracać do zdrowia. Ex Ameryka lux poczynie, oczywiście, przesłania lux ex Orient, może i nie tylko na polu reform gospodarczych. Jeżeli w Hiszpanii nie znajdą jakiejś większej komplikacji, zapowiada się finansowe uzdrowienie Francji. A siła finansowa zachodu — słownie drugi, oprócz zbrojeń angielskich, w świecie — Świata.

Jedyny artykuł ustawy o pełnomocnictwach brzmi: rząd upoważniany jest do dnia 31 sierpnia 1937 r. wydawać drogą dekretów omówionych na radzie ministrów wszelkie zarządzenia, zmierzające do zapewnienia represji przeciwko naruszeniom kredytu państwa, walki ze spekulacją, odbudo-

Dwie poprawki, z których jedna zmierzała do ograniczenia trwania tch pełnomocnictw, a druga miała na celu zakaz wykreślenia poza granice ustalone w ustawie walutowej, zostały odrzucone przez podniesienie rek. Na sejmie przewodniczący grupy socjalistycznej Serol oświadczył, iż socjaliści udzielią Chauvenetowi lojalnej współpracy, aczkolwiek program finansowy rządu niezapewnia im odpo-wiada.

Nowego franka, który od jutra zacznie być notowany na giełdach światowych, prasa paryska określa jako franka elastycznego, funkcjonującego w ramach 400.

sfronnej umowy. Ponadto dodatnie wrażenie w kółach Senatu sprawiła depesza z Londynu, wskazująca na związek istniejący pomiędzy ostatnimi podwyższkami o 200 milionów funt. ang. funduszu wyrownawczego, a projekcjowanymi zarządzaniami finansowymi nowego rządu, zapowiadając tym samym energiczną i daleko idącą akcję Londynu i Nowego Jorku na rzecz przekształcenia nowego franka na poziomie, któryby odpowiadał zarówno intencjom rządu francuskiego, jak również Intencjom Londynu i Nowego Jorku.

Ar. 3 zmieniony zostaje w ten spo

sób, iż do czasu ogłoszenia powyższych dekretów istnieć będzie fundusz stabilizacyjny, mający służyć do regulacji stosunków pomiędzy frankiem, a dewizami zagranicznymi.

Drugi ustęp art. 3 wprowadza do dekretu postanowienie, zatwierdzające nową umowę między ministrem finansów a gubernatorem Banku Francji, podwyższającą kredyty bezprocentowe, udzielane przez Bank Francji, której tekst stanowi załącznik do dekretu.

Trzeci punkt art. 3 utrzymuje moce postanowienia, ogłoszone w poniedziałek, a zawieszające płatność zobowiązań zagranicznych, określonych w złocie i w walutach zagranicznych.

PARYŻ (Pat). Senat uchwalił rozplakatowanie mowy sen. Gardella, krytykującej politykę finansową rządu Bluma. Wywołało to zdumienie i rozczarowanie na skrajnej lewicy a nawet w łonie rządu. Auriol i Monnet opuścili salę Senatu, aby zawiadomić o tym Bluma, który nie był obecny na posiedzeniu. Blum natychmiast przy-

był do pałacu Luksemburskiego. Po
mowie min. Bonneta sen. Cailaux zło-
żył wniosek o przerwanie posiede-
nia celem wykorzystania przerwy na
wytorzenie odpężenia sytuacji. Po-
wszechnie sądzi, że sen. Gardey po-
wznowieniu posiedzenia senatu zwró-
ci się z prośbą aby zaniesiono rozpla-
katowania jego przemówienia, celem
pacyfikacji nastrojów i ułatwienia
współpracy pomiędzy dwiema izba-
mi.

Jednocześnie min. Bonne będzie starał doprowadzić do porozumienia pomiędzy ministrami radykalnymi i socjalistycznymi.

WASZYNGTON (Pat). W
wczorajszym odbył
mcwy, z jednej s
refa

Przydział...
Prezydent R.P., do
nu — p. marszałek
samym pociągami
K. Mości z mini
icznych Antonescu
p. min. spraw
2-gi wicemi
Litwinowicz
wzruszył o go
przy dźwię
rumu

Po chwili na peronie ukazał się JKM król Karol ubrany w mundur pułkownika wojsk polskich wraz z następcą tronu, a po chwili na peron wychodził Pan Prezydent R. P. w towarzysztwie Marszałka Śmigłego-Rydza oraz pozostałe osobistości, towarzyszące królowi w podróży do Krakowa.

KRAKÓW. (Pat.) Dzisiaj na kilka godzin przed przyjazdem króla Rumunii Karola II, Pana Prezydenta R. P. prof. I. Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza, Wielkiego Wojewody Michała oraz towarzyszących im osób, pomimo padającego lekkiego deszczu, odświętnie przystrojone ulice zaroily się wielotysięcznym publicznosci, oczekujacej dostojnych gości. Wśród nich cają uwage liczne grupy bliższe i dalszych okolic w pięknych strojach regionu.

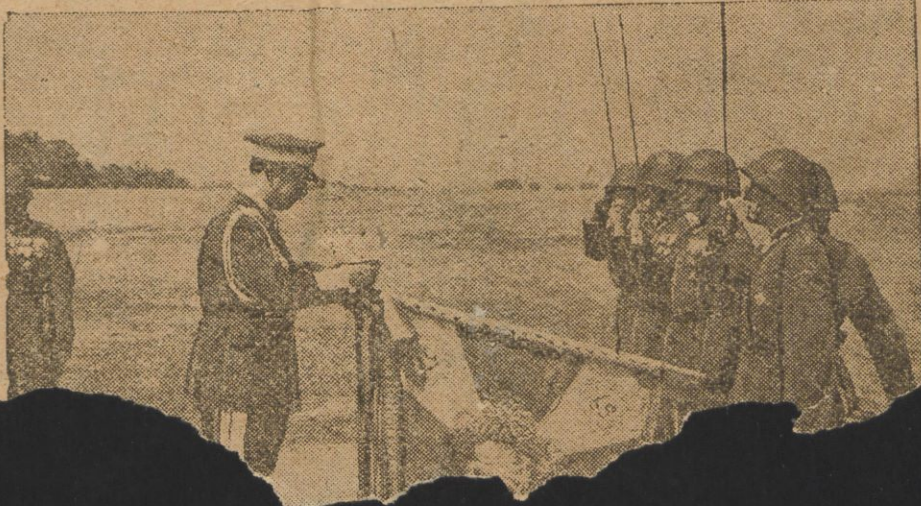
cych samochodów i odjechali do fabryki broni.

Na przyjęcie dostojnych gości dworzec kolejowy w Krakowie był zdobił nader pięknie i artystycznie przybrany girlandami z zieleni i kwieciami oraz flagami o barwach rumuńskich i polskich.

Punktualnie o godz. 17 przy dźwiękach hymnu państwowego Rumunii zajeżdżał na dworzec pociąg królewski.

JKM króla Karola i Pana Prezydenta R. P. powitali na dworcu wojsk Gnoiniński i gen. Narbut-Luczyński, poczym JK Mość po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej

(Dokończenie na str. 2-ej)



Odpreżenie w zatargu rosyjsko-japońskim Litwinow proponuje wyznaczenie ścisłej granicy na Amurze

MOSKWA. (Pat.) Agencja Tass podała: Onia 29 czerwca ambasador japoński Szij mitsu odwiedził Litwinowa i zwrócił jego uwagę na naprężoną sytuację, powstała dokoła niektórych wysp na Amurze, które, zwanym rząd japoński, powinny być uważane za należące do Mandżukuo. Ukazanie się na tych wyspach patroli sowieckich oraz kanonierek w ich pobliżu zmusiło Litwinowa, dowódcę armii kwantuńskiej do wystąpienia sił zbrojnych, w wyniku czego mogła powstać komplikacja.

Litwinow wyjaśnił ambasadorowi, że według traktatu w Algu z r. 1958 i traktatu pakińskiego z r. 1860 ziemie położone na lewym brzegu Amuru należą do państwa Rosyjskiego, a ziemie położone na prawym brzegu Amuru aż do ujścia Ussuri należą do państwa Chińskiego.

Wyspy nie są wspomniane w tych traktatach, lecz zaznaczone jest, że linia graniczna ustalona i oznaczona jest linią czerwoną na mapie dołączonej do traktatu. Litwinow okazał ambasadorowi tę mapę, proponując by przekonał się on, iż linia czerwona przechodzi na południe od wysp. Ambasador jednak uchylił się od tego.

Następnie Litwinow zaznaczył, że w okresie zawierania traktatów w Algu i Pekinie rzeka Szeńal przechodziła na południe od wysp. Nawet gdyby rzeka od tego czasu zmieniła swój bieg, to nie oznacza to, by i wyspy przeszły automatycznie do Mandżurii i okoliczność ta może być jedynie przedmiotem rozmów dyplomatycznych.

Zdaniem rządu sowieckiego z punktu widzenia prawnego wyspy te nigdy nie należały do Mandżurii. Miejscowe władze graniczne, kierujące się istniejącymi traktatami i mapami miały oczywiście pełne prawo wysłać na wyspy patrole.

Litwinow przypominał, że już od dłuższego czasu rząd sowiecki stara się uzyskać zgodę rządu japońskiego na powołanie komisji granicznej do spraw zbadania powstałych konfliktów. Jak również dla ponownego wyliczenia granicy. Gdyby rząd japoński wyraził zgodę i komisja zaczęłaby funkcjonować, to Japonia mogłaby przedstawić swe uwagi w związku ze zmianą biegu Amuru. Rząd sowiecki, zgodzie ze swą polityką pokojową nie pragnął nigdy rozwiązywać sporów siłą zbrojną i zawsze gotów jest uczynić te spory przedmiotem dyskusji. W myśl tej polityki pokojowej, Litwinow zaproponował ambasadorowi odwołanie z wysp przez obie strony sił zbrojnych, jak również kanonierek, znajdujących się w pobliżu, by można było kontynuować następnie rokowania dyplomatyczne na temat wysp w atmosferze dobrej spokojności.

TOKIO. (Pat.) Agencja D. podaje: Naprężona sytuacja polityczna na rz. Amu

rze, która zagrażała niebezpiecznym następstwami na skutek zajęcia przez wojska sowieckie dwóch wysp „murskich” Sennu i Bolszoj, została załagodzona, ponieważ rząd sowiecki wycofał z wysp działy wojskowe i wycofał z wysp.

W nocy z dnia 28 na 29 b. m. ambasador japoński w Moskwie odbył konferencję z zastępcą komisarza spraw zagranicznych Siemoniakowem, oświadczając, że okupacja wysp, należących do cesarstwa Mandżurskiego, i zagrożenie komunikacji rzecznej wzdłuż tych wysp przez wojska sowieckie nie mogą być uznane przez

rosyjski, który jest odpowiedzialny za obronę Mandżurii.

Ambasador japoński wskazał na konieczność przywrócenia sytuacji pokojowej w możliwie najkrótszym czasie ze względu na utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie. Kończąc swą interwencję ambasador japoński zażądał wycofania wojsk sowieckich z wysp i przywrócenia stanu poprzedniego, naruszonego nielegalnym aktem.

Siemoniakow oświadczył, że przedstawi interwencję ambasadora do rozpatrzenia rządowi sowieckiemu.

Artyleria japońska zatopila kanonierkę sowiecką

HSINGKING (Pat.) Na rzece Amur w pobliżu wyspy Sennuka, zajętej ostatnio, jak donosiły źródła japońskie przez oddziały sowieckie, artyleria japońska i mandżurska zatopila kanonierkę sowiecką. Jest wielu rannych.

Artyleria japońska i mandżurska zatopila kanonierkę sowiecką. Jest wielu rannych.

M. Skalski nowym naczelnikiem Wydz. Bezp. w M. S. W.

WARSZAWA. (Pat.) Pan minister Spraw Wewnętrznych mianował naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego w Ministerstwie p. Mieczysława Skalskiego, ostatnio szefa wydziału ogólnego dyrekcji Państwowego Monopoli Spirytusowego, delegowanego do Ministerstwa Skarbu.

Naczelnik Skalski, jako członek drużyny strzeleckich wstąpił 4 sierpnia 1914 r. do 1 brygady Legionów Polskich. Po kryzysie przysięgowym pracował w Polskiej Organizacji Wojskowej, a następnie wstąpił do Wojska Polskiego, z którego wyszedł w stopniu majora, jako zastępca szefa Wojskowego Instytutu badań Inżynierii. Naczelnik Skalski jest odznaczony Krzyżem Niepodległości, 4-krótnym Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi, Krzyżem P. O. W. i t. d.

Nieprawdziwa wiadomość „ABC”

WARSZAWA. (Pat.) W związku z notatką p. t. „Raz na lewo, raz na prawo” rozmowy m. Poniatowskiego z „ziemiakami”, zamieszczonej w „A. B. C.” z dn. 30 czerwca r. b. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych stwierdza, iż treść notatki w części zawierającej domniemania redakcji „A. B. C.”, odnoszące się do przebiegu rozmowy m. Poniatowskiego z sen. Bnińskim i p. Wańkowiczem jest całkowicie nieprawdziwa. (O. J. podajemy dziwiej wiadomości „A. B. C.”)

Zmiana na stanowisku kuratora szkolnego we Lwowie

WARSZAWA (Pat.) Jak nas informują minister WR i OP, prof. dr. Wojciech Świętosławski udzielił urlopu p. Jerzemu Gadomskiemu, kuratorowi okręgu szkolnego wileńskiego. P. Gadomski po urlopie nie powróci na dotychczasowe stanowisko.

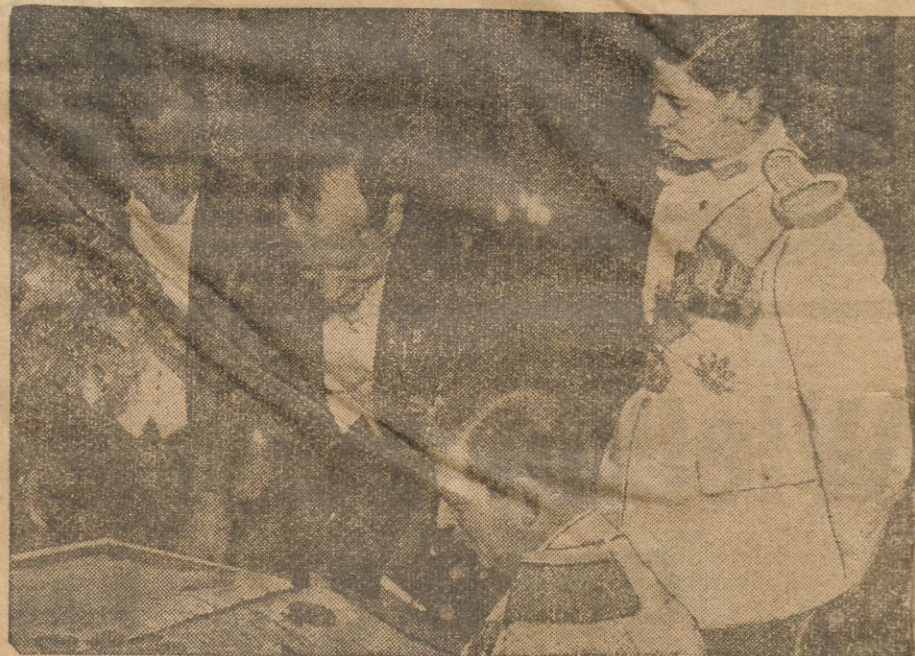
18 studentów estońskich na praktyce w Polsce

TALLIN. (Pat.) Zgodnie z istniejącym porozumieniem między Polską i Estonią wyjechało na praktykę do Polski 18 studentów estońskich. Poza tym wyjeżdża do obozu młodzieży szkolnej w Polsce 25 uczniów i uczennic z 4 nauczycielami.

Rodzina Putny ma smutek na Litwie

KRÓLEWIEC. (Pat.) Z Kowna donoszą: Pewne koła na Litwie czynią starania, by żona rozstrzelanego Putny wraz z dwójkiem dzieci mogła przybyć na Litwę. Ojciec Putny pozostawił na Litwie majątek, który przypada obecnie dzieciom jego i żony. Podobno rząd litewski podjął już pewne kroki w tym kierunku.

Karol II na Wawelu



J. K. M. król Karol z zainteresowaniem ogląda przedstawione JKM przez Becka tablice genealogiczne, wywodzące pokrewieństwo J. K. Mości z dawnymi polskimi rodami królewskimi.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

rowej przeszedł przed jej frontem oraz przed frontem ustawionych delegacji garnizonu krakowskiego. Następnie JKM oraz P. Prezydent R. P. z towarzyszącymi im dostojnikami, w asyście honorowej dwóch szwadronów ułanów udali się wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych, mimo deszczu, wielotysięcznych tłumów pięknie przystrojonych ulicami do Barbakanu.

NA WAWELU.

Na dziedzińcu wawelskim w oczekiwaniu przyjazdu dostojnych gości ustawili się kompania strzelców podhalańskich z poczem szlendarowym i orkiestra.

O godz. 16.55 przybywa do katedry JE ks. nuncjusz apostolski Cortesi w towarzystwie audytora nuncjatury ks. Paciniego.

O godz. 17.20 orszak królewski zbliża się do Wawelu. Wojsko prezentuje broń, rozlegają się dźwięki hymnu narodowego rumuńskiego, wszyscy odkrywają głowy. Poprzedzany przez szwadron ułanów zbliża się orszak królewski. Samochód, na którym widnieją proporce z godłami królewskimi oraz Pana Prezydenta R. P. zatrzymuje się w pobliżu katedry. z pierwszego samochodu wysiadają JKM król Karol oraz Pan Prezydent RP., z drugiego W. Ks. Michał i Marszałek Śmigły-Rydz. Z dalszych samochodów wychodzą ministrowie Antonescu i Beck, gen. Kasprzycki, członekowie swiętej rumuńskiej i polskiej orszacy generalicji i przedstawiciele miejscowych władz.

JKM Król Karol przyjmuje raport od dowódcy kompanii, poczym w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., W. Ks. Michała i Marszałka Śmigłego-Rydz przechodzi przed frontem kompanii honorowej, a następnie kieruje się do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów. Dalej postępuje orszak.

ZŁOŻENIE WIENCA.

JKM król Karol bezpośrednio po przybyciu na wzgórze wawelskie złożył w obecności P. Prezydenta R. P., Wielkiego Wojewody Michała, Marszałka Śmigłego-Rydz, pp. ministrów spr. zagr. Polski i Rumunii, ministra

spr. wojsk. oraz osób towarzyszących obu głowom państwa w podróży Krakowa wspaniałą wieniec z żywych kwiatów na trumnie Marszałka Rumuńskiego.

Jego Królewska Mość po dłuższej chwili w skupieniu u trumny. Następnie JKM król Karol i P. Prezydent R. P. udali się do katedry. W imieniu władz kościelnych Rumunii i Pan Prezydent R. P. potani zostali u wrót katedry przez nuncjusza apostolskiego monsignora Cortesi w asyście radcy nuncjatury monsignora Pacini w szatach kościelnych, którzy towarzyszyli potem stojącym gościom przy zwiedzaniu katedry i grobów królewskich.

Po zwiedzeniu katedry cały orszak udał się do przygotowanych apartamentów na Zamku Królewskim.

OBIAŁ.

O godz. 20.30 na Zamku Królewskim na Wawelu w sali „Pod Głotami” Pan Prezydent R. P. podejmował Jego Królewską Mość króla Karola i Jego Królewską Wysokość Michała obiadem.

AKT UTWORZENIA AMBASADY

PARYŻ (Pat.) W następstwie deklaracji, wymienionych w Warszawie pomiędzy Panem Prezydentem Rumunii a Jego Królem, Mością Królem Rumunii, w ich mowach z dn. 26 czerwca, dyktamentów spraw zagranicznych Antonescu i p. Beck podpisali 27 czerwca na zamku królewskim w Wawelu protokół dotyczący podjęcia w najkrótszym czasie polskiego w Rumunii i rumuńskiego w Polsce do godności ambasadorów.

Kronika teleora

— ZASZEDŁ WYPADEK ZBIORCZY. ZATRUCIA w szpitalu dla umysłowo chorych w Loreto. 52-letni chorek przewlekle szpitala, gdzie dwaj zmarli. Zatrucie stało się powodem gotowania jedzenia w pobielonych naczyniach.

— W PROWINCJI CZE-KIONG gwałtowne deszcze spowodowały powódź, która topiła około 20 miast.

— OKOŁO 109-DZIECI polskich na terenie Polaków zamieszkałego ze Szczecina. Polaków zamieszkałego z kolonij leśniczarskich pruskiego na kolonij leśniczarskich pruskiego.

— AGENCJA „Polska” Kingu, że urzędnicy polscy, którzy przyjeżdżają do Mandżukuo, zostali niebezpieczni.

— MER WSCHODNIEGO CHINA maga się od gubernatora przysłać listów wojskowych i ogłoszenia o powołaniu dla utrzymania spokoju ruchów strajkujących robotników.

— ORGANIZACJA S. KANSKICH powołała która pod przewodnictwem się do Londynu, aby omówić z amerykańskimi przedstawicielami czechy się podzieliły.

— W TULKIE do starcia pomiędzy policją. W starciu jeden postrzały.

Egzekucja MOSKOWA. Władze sowieckie dowodzone przez wyższych urzędników, którzy przyjeżdżają do Moskwy, aby omówić z amerykańskimi przedstawicielami czechy się podzieliły.

— W TULKIE do starcia pomiędzy policją. W starciu jeden postrzały.

Egzekucja MOSKOWA. Władze sowieckie dowodzone przez wyższych urzędników, którzy przyjeżdżają do Moskwy, aby omówić z amerykańskimi przedstawicielami czechy się podzieliły.

— W TULKIE do starcia pomiędzy policją. W starciu jeden postrzały.

Egzekucja MOSKOWA. Władze sowieckie dowodzone przez wyższych urzędników, którzy przyjeżdżają do Moskwy, aby omówić z amerykańskimi przedstawicielami czechy się podzieliły.

— W TULKIE do starcia pomiędzy policją. W starciu jeden postrzały.

Egzekucja MOSKOWA. Władze sowieckie dowodzone przez wyższych urzędników, którzy przyjeżdżają do Moskwy, aby omówić z amerykańskimi przedstawicielami czechy się podzieliły.

Cały świat zna
PROSZKI
KOGUTEK
GRYPA, PRZEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

**Jędrzejowska w półfinale
turnieju wimbledonskiego**
LONDYN. (Pat.) We wtorek w ćwierćfinale turnieju wimbledonskiego Jędrzejowska pokonała Angielkę Schiven decydując 6:1, 6:2. W drugim ćwierćfinale Francuzka pokonała Chilijkę Liza



Jego Królewska Mość król Karol II w mundurze pułkownika piechoty wojsk pol.

Powstańcy zajmują dalsze miejscowości w prowincji biskajskiej

SALAMANKA. (Pat.) Komunikat głównego kwatery powstańczej: Na froncie armii północnej kontynuowaliśmy marsz w prowincji biskajskiej i zajęliśmy wzgórza, położone wzdłuż linii kolejowej w strefie górniczej. Nieprzyjaciel usiłował daremnie reagować na zachód od Pena Belada. We wtorek o godz. 12.30 zajęliśmy Valmaseda. W chwili wkraczania do miasta kompania batalionu nieprzyjacielskiego „Avellada” poddała się w całości. Kontynuując marsz w kierunku zachodnim wojska powstańcze zajęły El Sagubal, San Miguel, Anancia, Portelo, Anfulano, Lanavera i Lagarba. Na odcinku tym wzięliśmy do niewoli przeszło 500 jeńców.

Na froncie armii południowej linie nasze znajdują się obecnie na wzgórzach, panujących nad rezerwuarami wody w Gudalmellato, które umożliwiają zaopatrywanie w wodę teren wynoszący przeszło 100 km. i nawadnianie pól w strefie Cordoby. Na innych frontach — strzelanina i kanonada.

Zdobycze powstańców na froncie baskajskim

SALAMANKA (Pat.) Ogłoszona została lista zdobytego ostatnio przez wojska powstańcze rządowego materiału wojennego. Lista ta obejmuje jedynie materiał zdobyty i dotychczas przelazony na froncie biskajskim: 276 granatów, 671 karabinów maszynowych, 553 ręczne kumaryny maszynowe, 1200 karabinów piechoty, 8900 karabinów maszynowych, 120.000 bomb i granatów lotnych, 47.000 granatów, 17 milionów naboju karabinowych, 25 czołgów i maszyn ciężkich.

Po co bałamucić opinie?

Nie dla polemiki ze „Słowem”, które nie poraz pierwszy interesuje się moją osobą, lecz gwoli sprostowania bałamutnych, a poniekąd wręcz nieprawdziwych wiadomości, podanych przez p. J. M., zabieram głos. P. J. M. widocznie nigdy nie miał do czynienia z ustawą uzdrowiskową, skoro się dziwi i uważa za anomalie, że przewodniczącym Komisji Zdrojowej i Wydziału Wykonawczego jest ta sama osoba. Komisja Zdrojowa jest takimi samymi samorządem uzdrowiskowym, jak rada miejska lub gminna jest samorządem terytorialnym. Nikogo jednak nie dziwi, że od decyzji zarządu miejskiego można się odwołać do rady miejskiej i ani p. J. M. ani nikt w Wilnie nie powie w tym wypadku, że od zarządzeń p. Maleszewskiego można się odwołać do p. Maleszewskiego. Właśnie w języku normalnym, powszednim, nie tylko druskienickim, jak powiada p. J. M., — ale i wileńskim i ustawowym ten sam tryb odwołania stosuje się od Wydziału Wykonawczego do Komisji Zdrojowej, nie znaczy to jednak, że od Abramowicza do Abramowicza.

Prawo wymierzania kar administracyjnych za drobne wykroczenia przysługuje Przewodniczącemu Komisji Zdrojowej i to niezależnie od tego, czy zdrojowisko jest własnością Banku Gosp. Kraj. czy Skarbu Państwa. I to nie ma nic wspólnego z zasługami nipotentu Banku, jak złośliwie czy — właśnie sędzi p. J. M., — lecz dlatego, że w zdrojowisku rządzi Komisja Zdrojowa, a nie Zarząd Miejski. Jest rzeczą aż nadto zrozumiałą, że gdyby nie zdrojowisko, Druskieniki nie różniłyby się niczym od Niemenczyna lub Innej miściny i byłoby rzeczą normalną, że interesy takiej miściny byłyby reprezentowane przez zarząd gminny lub burmistrzem. W zdrojowisku natomiast nad interesem miejscowej ludności góruje interes kuracjuszy czyli interes zdrowia publicznego. Dlatego właśnie ustawa uzdrowiskowa powołała Komisję Zdrojową, do której składu w Druskienikach wchodzi: dyrektor zakładu zdrojowego, burmistrz miasta, lekarz zakładowy, prezes t-wa lekarskiego, delegat rady miejskiej, delegat t-wa właścicieli nieruchomości, prezes t-wa „Przyjaciół Druskienik”, 2-ch delegatów Urzędu Wojewódzkiego, delegat Izby Skarbowej, Prezes Rady Naukowej (lekarskiej) oraz z głosem doradczym starosta i lekarz powiatowy. Nie ma chyba wątpliwości, że takie grono daje większą gwarancję należytego potraktowania spraw, związanych z interesami kuracjuszy, a więc wkraczających w dziedzinę zdrowia publicznego, aniżeli rada miejska, złożona przeważnie z właścicieli nieruchomości, którzy, rzecz naturalna, na pierwszym planie stawiają interesy własne. Z tych a nie innych względów we wszystkich zdrojowiskach, a nie wyjątkowo w Druskienikach, Komisja Zdrojowa oraz jej Wydział Wykonawczy mają specjalne uprawnienia ustawą zastrzeżone. Po co bałamucić opinie publiczną o rzekomym wyjątkowym upoważnieniu „zasłużonego” dyrektora w Druskienikach, kiedy te same czynności pełni Przewodniczący Komisji Zdrojowej w Krynicy, Ciechocinku, Truskawcu i innych zdrojowiskach?

Na nieznanym istotnego stanu rzeczy jest oparte również pomawia-

nie mnie o rzekomą dyktaturę. P. J. M. twierdzi, że zdrojowisko nie płaci podatków. Żałuję, że p. J. M. nie zasięgnął informacji w Zarządzie, ile i jakie podatki są zapłacone. Jeśli jednak podatki są wymierzone nie słusznie, jeśli każdy płatnik może się odwoływać do wyższych instancji i domagać się zmniejszenia wygórowanych podatków, to chyba przysługuje to samo prawo i zarządowi zdrojowiska. I znowuż nic to nie ma wspólnego ani z dyktaturą rządzenia, ani z osobistymi zapatrywaniami dyrektora.

Opisując Druskieniki p. J. M. zainteresował się nawet takimi sprawami jak usunięcie ogrodnika Kuźmińskiego, dzierżawa kiosku i zwolnienie dozorczy. Nie sądzę, aby sprawy te w jakimkolwiek stopniu mogły obchodzić czytelnika pisma lub ku. racjusza zdrojowiska. Skoro jednak p. J. M. uznał za wskazane podobnymi tematami zająć czytelnika, na-

leży się i tu gwoli prawdy sprostowanie. Ogrodnik Kuźmiński otrzymał wypowiedzenie z wypłaceniem ustawowego 3-miesięcznego uposażenia. Jeśli pozatym na skutek prośb i podań zwolnionego Ministerstwo zgodziło się wypłacić mu odszkodowanie jeszcze za jeden miesiąc, to co to ma wspólnego z dyktaturą dyrektora? Zawidzki nie dostał dzierżawy kiosku nie dlatego, że ma sklepik, a dla tego, że nie był rzetelnym kontrahentem i akuratywnym płatnikiem. Dozorca Taraszkiewicz, jak i kilku innych, został zwolniony nie na skutek decyzji dyrektora, a wbrew opinii tegoż na wyraźne żądanie Ministerstwa. Tak wyglądają fakty w świetle prawdy, którą p. J. M. mógł łatwo poznać, o ile by zechciał zacerpnąć wiadomości ze źródeł bezpośrednich i dowodów bezspornych, a nie opierał ich na tendencyjnych opowiadaniach wątpliwej wartości.

Witold Abramowicz.



Król Karol opuszcza wrocz z ks. Michałem w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Pana Marszałka Smigłego-Rydzę dworzec Główny.

Dziś rozpoczyna się Kongres Maryański

30.000 pielgrzymów

Katolickie Wilno żyje obecnie pod znakiem ostatnich przygotowań do Kongresu Maryańskiego, który rozpocznie się dziś o godz. 18-ej. O rozpoczęciu uroczystości kongresowych obwieszcza dzwony wszystkich kościołów archidiecezji wileńskiej. Kongres, jak wiadomo, zwołany został ku czci Przenajświętszej Maryi Panny z okazji 10-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Kongres wysuwa hasło: „Pod sztandarem Maryi, za przewodnictwem Namieśnika Chrystusowego do walki z bezbożnym komunizmem”.

Obrazy kongresu potrwać 3 dni: 1, 2 i 3 lipca. Można bez przesady powiedzieć, że Kongres zgromadzi u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej całą północno-wschodnią Polskę. Według nadeszłych informacji, z terenu następujących powiatów: z Łidy (2000 osób); z Juraciszek (1200); z Sokółki (1000 osób); z Różanki — (1000); z Brasławia (około 1000); z N. Święcian (1000) i Grodna (700).

Ogółem spodziewane jest przybycie do Wilna około 30.000 osób.

Oprócz tych zapowiadanych pociągów przybędzie szereg innych, które przywiozą pielgrzymów z różnych miast i miasteczek całej Polski. Zjazd więc uczestników Kongresu, jak widzimy, zapowiada się imponująco.

Szereg pielgrzymek zdąży do Wilna na pieszko. Przybędą one w dniu dzisiejszym.

BISKUPI PRZYBYWAJĄ NA KONGRES.

Dowiedujemy się, że dziś na obraz dy Kongresu Maryańskiego przybywają do Wilna następujący biskupi: J.E. biskup Lisowski z Tarnowa; J.E. biskup Kubiński z Sandomierza oraz J.E. ks. biskup Niemira z Pińska. Po za tym ma przybyć cały szereg in-

nych dostojników Kościoła. Zjazd duchowieństwa będzie bardzo liczny. Kongres otrzyma bardzo uroczyste ramy i będzie imponującą manifestacją katolicką.

Komitet honorowy.

Przypominamy, że komitet honorowy Kongresu Maryańskiego tworzą: J.E. arcybiskup metropolita wileński ks. Jaiłrzykowski, inspektor armii gen. Dąb-Biernacki, wojewoda wileński Bochański, dowódca OK III gen. Kleeberg; gen. Skwareczyński, prezydent miasta dr. Maleszewski i rektor USB prof. dr. Witold Staniewicz.

Szczegółowy program dzisiejszych uroczystości przedstawia się następująco:

Godz. 18-ta. Dzwony wszystkich kościołów Archidiecezji obwieszcza początek Kongresu. W Ostrze Bramie w następującym porządku:

Odsłonięcie obrazu z hejnałem „Witaj Panno”,
Hymn „Veni Creator”,
Litania J.E. ks. arcybiskupa-metropolity wileńskiego.

Rozmowa min. Poniałowskiego z ziemianami

Na zaproszenie min. Poniałowskiego przybyli do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych prezes Rady organizacji ziemian polskich sen. Bniński oraz sekretarz gen. p. Wańkowicz, dla odbycia konferencji z min. Poniałowskim.

Konferencja ta wywołała duże zainteresowanie w kręgach politycznych i, jak słychać, miała na celu uzgodnienie stanowiska min. Poniałowskiego w sprawie reformy rolnej.

Jak donosi „ABC” pojawiły się również wiadomości, że min. Poniałowski zdecydował się zmodyfikować nieco swoje stanowisko wobec reformy rolnej i podobno na jego żądanie wycofano z rozłucji Centr. Związku Młodej Wsi ustęp dotyczący reformy rolnej.

Po nabożeństwie pochód ze sztandarami i transparentami na plac Katedralny.

Na placu Katedralnym: chór prof. Żebrowskiego odśpiewa pieśń „Bogu rodzica”, jako motto do rozpoczęcia obrad, poczem przemówi Prezes Komitetu J.E. ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz i zaproponuje wybór prezydium Kongresu: marszałka, 2 wice marszałków, 2 sekretarzy i przewodniczących sekcji.

Następnie przemówienie marszałka, przedstawicieli województwa, miasta, wojska, uniwersytetu Sefana Batorego i gości, reprezentujących inne diecezje.

Dr Mieczysław Skrudlik wygłosi referat na temat „Misja diecezji w Polsce”. Chór z orkiestrą wykona „Polska Ujczyzna” Nowowiejskiego, a na zakończenie wszyscy zebrani odśpiewają hymn: „My chcemy Boga”.

Obraz cudowny M. B. Ostrobramskiej pozostanie odsłonięty, a kaplica otwarta będzie przez całą noc. Wieczorem i następnego dnia z rana spowiedź.

Odmówienie prawa nostryfikacji 100 dyplomantom uczelni zagran.

Rada Wydziału Lekarskiego uniwersytetu warszawskiego rozłożyła na okres lat 5-ciu nostryfikację dyplomów lekarskich absolwentom uczelni zagranicznych.

Jak się okazuje uniwersytet warszawski uwzględnił jedynie część podań nostryfikanów, 100 absolwentom uczelni zagranicznych odmówiono prawa nostryfikacji na U. W. ze względu na brak miejsc na Wydziale Lekarskim.

Osoby, których nie dopuszczono do nostryfikacji zwróciły się o przyjęcie do uniwersytetów prowincjonalnych.

KLAWIOL WRÓG ODDISKÓW

Parę tablic wmurowanych w ścianę, parę kamieni w końcu długiego pasma — to wszystko. Leżą tu polegali w walkach stacjonujących w Taipingami w latach 1851—64, pogrzebani najpierw pod murami miasta, potem przeniesieni w to miejsce.

Zakątek oprawiony w brzydotę chińskiego ghetta, a jednak odnajdujący wśród niego swoje oblicze.

Cmentarze odzwierciedlają charakter i rozwój osiedla. Po pierwszych, nieporozumieniach miejscach spoczynku, miasto zajęło duże tereny dla swych zmarłych, kiedyś leżące za murami, dziś w granicach francuskiej i międzynarodowej koncesji. Cmentarz przy drodze Bulgoczącej Studni jest pedantycznie porządkowy i bogaty. Wśród asfaltowanych ścieżek same prawie białe marmury, wykute w konwencjonalne formy. Nieco palm i jedno jakieś duże, rozrośnięte drzewo przy kaplicy dają tylko drgnienie tego nastroju, którym darzą niektóre nasze stare, bogate w cień, albo szumiące koronami drzew cmentarze.

Tu nie ma już tego pierwszego, pionierskiego ducha. Do głosu przyszedł tu prosperity dobrze rozwinię-

S. p. Izidor Wyslouch

W Warszawie zmarł nagle Izidor Wyslouch, ostatnio em. urzędnik min. op. społ., swego czasu głośny literat, pisujący pod pseudonimem Antoniego Szecha. Były to czasy silnego fermentu ideowego, powstałego wskutek rewolucji rosyjskiej. Wyslouch, który był księdzem, rzucił szaty duchowne i przedzierzgnął się w publicystę. — Ostatnie lata zaczął studiować historię, aż śmierć położyła kres jego życiu.

Dn. 28 ub. m. o godz. 16 z kaplicy prosekutorium przy ul. Ocuki w Warszawie odbyła się eksportacja zwłok Izidora Wysloucha do maj. Piłkowiec na Polesiu. W kaplicy zgromadziło się oprócz rodziny bardzo liczne grono byłych współpracowników i przyjaciół zmarłego. Nad trumną wygłosili przemówienia w imieniu min. opieki społecznej p. Dagnan, w imieniu kolegów p. Borkowski, w imieniu dawnych działaczy ludowych sen. Maksymilian Malinowski, w imieniu ideowych przyjaciół zmarłego red. „Epoki” Józef Dasowski. W krótkich, gorących, a pełnych żalu słowach żegnano po raz ostatni Wysloucha jako człowieka nieskazitelnego o wielkim sercu i słabym mity.

Paragraf aryjski w Zw. Inż. Lotniczych

Pisma donoszą: Odbyło się zebranie polskich inżynierów lotniczych. Zebranie zostało zwołane do celu uchwalenia paragrafu aryjskiego, treści następującej: „Żydzi i osoby pochodzenia żydowskiego do związku należeć nie mogą”.

Wniosek zgłosiła na piśmie grupa 85 inżynierów, członków związku. Wśród podpisy pod wnioskiem figurowało kilka nazwisk najwybitniejszych inżynierów oficerów pracujących w przemyśle lotniczym. Po dość długiej dyskusji, przeciąganej przez niecierpliwych przeciwników wniosku przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem głosowało 48 członków, przeciwko 7, wstrzymało się od głosowania 9. Wniosek przeszedł.

Kowerda na wolności

W ostatnich dniach czerwca opuścił więzienie mokotowskie zabójca ambasadora rosyjskiego w Warszawie Wojkowa Borys Kowerda. Jak wiadomo Kowerda skazany został na 15 lat więzienia. Na mocy amnestii zmniejszono mu karę do 10 lat. W chwili załapania Kowerda miał 19 lat, a obecnie ukończył 30 rok życia.

SZANGHAJ (V)

UMARLI

Ze wszystkich stron ściśnięty miastem, obecnie w centrum dzielnicy handlowej, leży tu pierwszy mały cmentarz, założony w r. 1844, a więc w dwa lata po otwarciu portu dla zagranicznego handlu. Pełne oficjalnej sztywności groby kryją szczątki ludzi młodych, przeważnie między dwudziestym a trzydziestym rokiem życia. Umierali tu przyjeźdźni, którzy w młodej osadzie nie zdążyli się jeszcze zestarzeć. Tuż u wejścia wznosi się sarkofag, dźwignięty w 1848 roku przez kogoś, kto w nim złożył zwłoki swej siedemnastoletniej żony. Wśród gwaru miasta, które wokół wyrosło zyskującym nowym sprawom i tragedii, jeszcze ten grób przemawia, wskrzyszając prostotą swoich linii zamierzchnią czyjaś sprawę: wyjazd młodej dziewczyny w dalekie strony i śmierć na obcym nieprzyjaznym brzegu.

elipsoidalnego kwartału dzielnicy chińskiej leży mały cmentarzyk dziwnie zapomniany i zapuszczony. Kilkakrotnie przechodziłem koło niego, nie mogąc go znaleźć, bo niski mur, oddzielający go od strony ulicy, z daskiem z wielu warstw szarych dachówek, ułożonych na chiński sposób, został zasłonięty przez rząd szpetnych płotów reklamowych. Za zwykłą podwórzową bramą, strzeżoną przez armię żebraków, rozciąga się długi pas ziemi, porośnięty równo darnią, u stóp muru, ciągnącego się po stronie przeciwległej ulicy, jak forteczne skarpy. Mur ten przechodzi w ściany domów chińskich, wznoszących się ponad nim. W dole nie ma grobowców. Darsi wzdyma się tylko w kilka rzędów wypukłości tak nikłych, że gdzieś niedługo trudno je zauważyć. Ze dwieście tych płytych wzgórków znaczą ziemię ostatnim zanikającym śladem.

go kupiectwa, które aż na grób wniosło swoją kupiecką rutynę. Znajdzie się tu wykuty w kamieniu barwiony rysunek czerwonego serca na tle niebieskiego krzyża i zielonej kotwicy z pretensjonalnym, kolorowym napisem, albo uwiecznienie tej treści.

„Na pamiętkę kochanej & nieodżałowanej córki & siostry... głęboko oplakujący matka & synowie”.

Leży tu wielu, którzy ściągali z różnych stron, by się spotkać na tym kawałku chińskiej ziemi. Pośród przeważającej mnogości angielskich „In loving memory” gdzieś gdzieś francuskie „a la mémoire” przemówi z kamienia, albo stare niemieckie „Hier ruhet in Gott”. Kilku Chińczyków, widocznie chrześcijan, leży tu obok Włochów i Szwedów. I dźwięczą jeszcze życzenia i zaklęcia, wypowiedziane nad trumnami w różnorodnej mowie: „Mir prachu twojemu odbija głuch obok miękkiego „spisładce” albo koturnowego „descance em paz”.

Miasto wdziera się na teren zarezerwowany dla spokoju zmarłych. Ponad białymi płytami, które dostoj-

nością mają przypominać wieczność, w rogu cmentarza, pospolita codzienność powiewa z otaczających ścian płachtami schodzących na bambusach bielizny. Niski mur, zasłaniający cmentarz od ulicy nie zdoła go obronić od ciekawości autobusu, który z wysokości swego drugiego piętra swobodnie spogląda ponad przegrodą, wioząc zaafetowanych businesssem pasażerów. W Szanghaju mało jest miejsca na cmentarze. Tu życie dławie śmierć.

To też umarli leżą oddychając ziemią jest im pewnie lżejsza na chińskim cmentarzu, leżącym daleko, pośród przedzielnionych kanałami pól. Natknąłem się na wypadkowo, wyszedłszy poza pobliską stację kolejową Kiangwcn i posuwając się dalej szosą za śladem szeregu aut, wiozących wieniec.

Pod piękną bramą, wzniesioną z białego kamienia z ciężkim chińskim dachem, zatrzymałem się niepewny, bo, znając drażliwość Chińczyków na punkcie kultu zmarłych, nie wiedziałem, czy wypada mnie, cudzoziemcowi, wejść na teren żałobnych uczuć. Zwróciłem się do Chinki, która może

Flamandowie i Walloni



Van Zeeland po przybyciu do Stanów Zjednoczonych.

Niepokoje wewnętrzne, jakich te-
nem stała się obecnie Belgia, płyną
dwóch zgoła odmiennych przyczyn.
Pierwsza z nich posiada charak-
ter polityczny. Szereg partyj-
nych od dawien dawna odgrywały
doniosłą rolę w życiu politycznym
popadły obecnie w stan rozterki; par-
tya liberalna została zarysowana w
swej strukturze wewnętrznej przez
sprawę Laveleya, partia socjalistycz-
na przez sprawę Vanderweldego. Je-
dnocześnie van Zeeland, powołując
na stanowiska ministrów Spaacka i
de Man'a, przyczynił się w rezultacie
do wywołania sejsji w łonie stronnice
twa socjalistycznego i do utworzenia
czegoś w rodzaju „narodowego soc-
jalizmu“.

Van Zeeland, który nie jest by-
najmniej typem zawodowego polity-
ka, zdaje sobie z tego doskonale spra-
wę. Jest on typem człowieka, dla któ-
rego fakty posiadają wagę większą
niż idee, i który, dążąc do konkret-
nych celów, nie jest skłonny zbacz-
ać z drogi dla jakiegokolwiek abstrakcyj-
nego uprzedmiotowienia. Jedynie czyste
teoretycznymi ramami
kwalifikacyjnymi, użytecznymi w pe-
wnej mierze, ale nawet nie zawsze do-
kładnymi. Dlatego też znaczny odłam
społeczeństwa skłania się ku przypusz-
czeniu, że premier stworzył w przysz-
łości pewnego rodzaju nadpatrię, któ-
ra grupować będzie wszystkie uczci-
we i zdrowe elementy narodu, jedno-
cząc się w konkretnej i realnej pra-
cy dla dobra ogółu. Różnice zdań ist-
nieją jedynie w punkcie, czy stan ta-
ki wytworzy się samorzutnie, jako
wynik dających się obecnie zaobser-
wować procesów politycznych, czy
też zostanie kreowany mniej lub wię-
cej sztucznie.

Trudno dokładnie powiedzieć, czy
van Zeeland żywi rzeczywiście tego
rodzaju plany, jakie są mu przez opi-
nie przypisywane; nie należy zapo-
minać, że jest on przede wszystkim
człowiekiem zrównoważonym i opa-
nowanym, który nie czyni bez od-
powiedniego przygotowania.

Gdyby jednak nie istniał jeszcze
tego rodzaju trudności, sytuacja
była by względnie prosta i w niczym
nie usprawiedliwiałaby obecnych nie-
pokojów. Niestety jednak obok ist-
niejącego kryzysu politycznego wystę-
pił w formie nader wyraźnej kryzys
moralny, który, jak to ze wszystkiego
widać, jest bodaj znacznie poważniej-
szy.

Belgia składa się z dwóch odrębnych
narodowości, niemal równych liczbą,
mówiących dwoma odrębnymi ję-
zykami, posiadających własne odrębne
obyczaje i, mam wrażenie, że można

to powiedzieć bez popełniania nieści-
słości, posiadających do pewnego stop-
nia własną kulturę.

Narodem, który dominował polity-
cznie, był od dłuższego czasu Wallo-
nowie. Tłumaczy się to po części tym,
że przez cały wiek 19 Belgia znajdowa-
ła się pod przemożnym wpływem
kultury francuskiej, która promienio-
wała na wszystkie dziedziny jej życia.
W wieku 20 wojna światowa i oku-
pacja niemiecka obudziły z kolei aspi-
racje Flamandów. Z biegiem czasu
stawali się oni coraz bardziej aktyw-
ni, tak, że już od 1919 roku byli wła-
ściwie grupą rządzącą. Nawet najbar-
dziej krytycznie nastawiony obserwa-
tor nie mógłby powiedzieć, iż nie by-

ło to zasłużone, pomimo to jednak w
Wallonach obudziło się poczucie krzy-
wdy.

Idea przewodnią odbywających
się obecnie manifestacji jest coś w
rodzaju protestu przeciwko uciska-
niu i upośledzaniu Wallonów. Wy-
padków obecnych nie można by je-
szcze określić mianem rewolty, jest
to raczej coś w rodzaju „powstania
bokserów“.

Rozdźwięk przybrał znacznie na
sile. Znany jest, że w grudniu 1936
roku reksiści, którzy są prawie bez
wyjątku Wallonami, zawarli przynie-
rze z nacjonalistami flamandzkimi.
Kiedy jednak Rex wraz z byłymi kom-
batantami wystąpił przeciwko projek-
towi amnestii, Stefan Declercq, przy-
wódca nacjonalistów flamandzkich,
wysłał natychmiast depeszę, zryw-
ając zawarty układ.

Widzimy, że jedność moralna Bel-
gii stoi obecnie pod znakiem zapyta-
nia. Trudno byłoby w tej chwili roz-
strzygnąć, jaki będzie koniec tych
rozdźwięków. Za pomyślnym uregu-
lowaniem stosunków przemawiają w
każdym razie trzy czynniki, których
nie można lekceważyć. Pierwszy z
nich, to premier, który wykazał, iż
umie być przewidującym i zręcznym
politykiem, drugi, to młody i ogrom-
nie popularny król, trzeci wreszcie, to
stary belgijski rozsadek, przypomnia-
równość i jasność sądu, która temu
państwu powstałemu z dawnych
miast i gildij kupieckich pozwoliła
przeżyć obronnie przez wszystkie tru-
dności polityczne.

Pierwsza fotografia sprzed 100 laty

Paryskie Towarzystwo Naukowe obcho-
dziło okazję stulecia wynalazku fotografii.
W czerwcu minęło 100 lat od chwili, kie-
dy udało się malarzowi francuskiemu Louis
Jesques Made Daguerre, po długoletniej i
sumiennej pracy uzyskać utrwalenie obra-
zu odbitego z camera obscura. Współpraco-
wnikiem ojca fotografii był Nicefor Niep-
ce, który zasłynął później jako zdolny lito-
graf.

W świecie naukowym poważne wrażenie
zrobiły prace przyrodników fizyk Arago i chemik
Lussac szeroko omawiali nowy wynalazek,
uważając go jako sztukę przewyższającą w
swej wierności oddziaływania natury wszelkie
sztuki plastyczne.

Gorące hymny pochwalne padły rów-
nież z katedr uniwersyteckich i ze szpał wy-
dawnictw francuskich, które zapowiadały

wielkie przeobrażenie treści wydawnictw w
razie pojawienia się udoskonalonych klisz fo-
tegraficznych.

Niemal jednocześnie z wynalazkiem Da-
guerra we Francji wystąpił w Anglii nauczy-
ciel Fox Talbot ze swoim wynalazkiem. Tech-
nika Talbota okazała się bardziej realną
od technika Daguerre'a. To zdecydowało, że
sztuka fotograficzna zakwiliła w Anglii, wzu-
biając i zachęcając do dalszych badań w
tej dziedzinie. Znaną są w tej gałęzi nazwi-
ska Adamsa.

Uroczystości paryskie, jakie odbyły się z
okazji setnej rocznicy fotografii, miały
szczytne udziałem prezydenta Lebruna, o-
raz przedstawicieli kół naukowych Anglii,
Włoch, Niemiec i Stanów Zjedn. Tematem
ożywionych ich narad było zastosowanie fo-
tografii w zakresie nauki i techniki wojen-
nej.

Cudzoziemiec w Paryżu

„Expo“ napędza do Paryża tłumy go-
ści ze wszystkich krajów świata. Poza wy-
stawą i jej cudami uwagę cudzoziemca, któ-
ry wędruje po stolicy Francji i zwiedza róż-
ne lokale, zwracają na siebie uwagę pewne
cechy i urządzenia, które są właściwe tylko
Paryżowi. Co dostrzega cudzoziemiec, który
zadaje sobie trochę trudu obserwacyjnego?

Przekona się, że w Paryżu można wyjść
na ulicę w piżamie i pantoflach nie wywo-
lując zgłoszek; że hotelów i kawiarni jest
tu więcej niż gdziekolwiek, że chleb kupuje
się na metry; że w każdym kinie można
paść, że w porze obiadowej żaden Francuz
nie otworzy drzwi nawet prezydentowi repu-
bliki; że trzeba być zahartowanym polyka-
czem pieprzu tureckiego, aby móc paść pa-
pierosy z algierskiego tytoniu, że na przy-
stankach autobusów wybiera się bilecik z
numerem kolejowym, według których zaj-
muje się miejsce w wozie, et cetera. Obserwa-

torzy bardziej uważni dostrzegą też, że w
ogrodach, parkach, wymiana pocałunków
między nią i nim nie zwraca niczyjej uwa-
gi, że to samo wydarza się w tańszym kinie
dzielnicowym, nie mówiąc już o jakimś bal
musette czy popularnym music-hallu.

Z książką pochodzi
Inteligencja narodu.
A. Semp.
WYŚYŁKA NA LETNISK
Wilno, Jagiellońska 16
Czytelnia „Nowości“
Wielki wybór książek
Nowości, klasyczne, lektura szkolna,
naukowe i w obcych językach
Czynna od 12—18. Warunki przystępne

Autobus wjechał do cukierni

Na pl. Marszałka Piłsudskiego w War-
szawie zaszedł wypadek, którego ofiarą pa-
dy trzy osoby.

W kierunku pl. Teatralnego jechał au-
tobus linii „A“ nr. 64 prowadzony przez szo-
fera Mariana Kopera.

W pewnej chwili przy okrażaniu wysep-
ki stojącej pośrodku jezdni przy zbiegu pla-
cu a ul. Wierzbowej z niewyjaśnionych na-
róż przyczyn autobus skręcił raptownie w
prawo i wjechał do narożnej cukierni Lar-
dellego. Brzęk tłuczonego szkła zmieszał się
z krzykiem pasażerów i gości w cukierni.

Została wybita szyba wystawowa w cu-
kierni oraz przednia szyba auto. usu przy
szoferze, tylna szyba wybita łokciem przez
jednego z pasażerów i boczna wybita wku-
tek uderzenia.

Ponieważ zostali ranni trzej pasażerowie
ktoś zaalarmował stojącą w pobliżu na pla-
cu karetkę Polskiego Czerwonego Krzyża
oraz Pogotowie Ratunkowe. Wspomniany
karetką został przewieziony do szpitala św.
Rocho, drugi zaś Antoni Federenko oraz Ka-
zimierz Sobisz opatrzeni zostali przez po-
gotowie na miejscu.

Ślub Juliusza Osterwy

W niedzielę w Szymanowie pod War-
szawą odbył się ślub znakomitego artysty
scen polskich Juliusza Osterwy z ks. Ma-
tyldą Sapieżanką, najmłodszą córką ś. p.
ks. Pawła Sapiehy i Marii ks. Sapiehy.

Ks. Matylda braćnica metropolity kra-
kowskiego uzyskała tytuł magistra filozo-
fii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez
pewien czas zajmowała się dziennikarst-
wem, pisując reportaże.

Mierniczy uratował od po- żaru półtora tysiąca ha lasu

Za wsią Bujaki, powiatu wilejskiego, w
niedalekiej odległości od dużego lasu pań-
stwowego zapaliły się suche krzaki. Ogień
podsypany silnym wiatrem groził ognistym
pasem o szerokości 200 metrów zagrażając
zniszczeniem 1500 hektarów doborowego la-
su budowlanego.

Niebezpieczeństwo zauważył przebywają-
cy w pobliżu mierniczy lasów państwowych
p. Antuszewski, który wraz z 8 robotnikami
nie tracąc ani chwili czasu, przystąpił do ga-
szenia pożaru. Po długich wysiłkach, w cza-
sie których zarówno mierniczy jak i ro-
botnicy doznali poparzeń, zdołano ogień u-
mieścić i uchronić potężną masę lasu
budowlanego przed zagładą.

Las, który w ten sposób został uratowa-
ny, nosi nazwę Golego Boru.

Srebrne gody twórców skautingu

W roku bieżącym lord i lady Baden-Pow-
ell obchodzą srebrne wesele. Skautki
z całego świata postanowiły odświeżyć
z tej okazji twórcom skautingu piękny po-
darek, na który złożyłyby się różne organi-
zacje skautowe z całego świata.

Najkosztowniejszy aparat radiowy na świecie

Maharadża Patiali kazał dla siebie
zbudować najkosztowniejszy aparat radio-
wy na świecie. Książę indyjski wyraził ży-
czenie, żeby jego aparat prześcignął znacz-
nie pod względem wartości złoty mikrofon
króla angielskiego. W tym celu maharadża
zaprościł do swojego pałacu jednego z najle-
piejch architektów indyjskich i omówił z
nim dokładnie sposób zainstalowania i bu-
dowę aparatu radiowego. Aparat księcia po-
sieda najbardziej nowoczesne techniczne
urządzenia, które pozwalają na słuchanie
wszystkich stacji świata, bez jakiegokolwiek
szmerów. Aparat znajduje się w skrzyni, któ-
ra całkowicie dostosowana jest do urządze-
nia pałacu. Skrzynia zbudowana jest z bar-
dzo szlachetnych rodzajów drzewa i ozdo-
biona wspaniałymi ornamentami. Kształt zro-
bił się z kości słoniowej i ozdobione dro-
gim kamieniami. Maharadża Patiali zaan-
gażował kilku inżynierów, którzy mają sta-
le czuwać nad tym, żeby aparat funkcyjno-
wał bez zarzutu.

Prawdziwy minister zdrowia



Angielski minister Zdrowia sir Kingsley
Wood po otwarciu kolonii szkolnej w
Essex gra razem z uczestnikami Kolonii
w Gase-Gall.

była tam stróżka tłumaczyć jej po
angielsku i na migi, że chciałbym
wejść, ale się waham. Nie wiem czy
co zrozumiała. Śmiała się, a że szła
właśnie na cmentarz, szedłem z nią
razem. Okazało się, że nic się nie
rozumiem na chińskich uczuciach.

Po prawej stronie szerokiej, biał-
ymi płytami wyłożonej drogi, jak o-
slega, ciągnęły się kamienne groby.
Po drugiej, teren jeszcze nie zajęty,
ale leżący w obrębie cmentarza, po-
rosły był niskim laskiem mirtów i tui.
W zaroślach tych kłębiło się paru
myśliwych ze strzelbami gotowymi do
strzału i wyżył wypady na kamienną
drogę. Widocznie więc polowanie w
domach zmarłych nie narusza po-
wagi cmentarza.

Dalej wśród gromadki publiczno-
ści cały szereg autobusów. Te auta
przywoziły publiczność z miasta, ale
nie pozostały poza bramą. Przeciwnie
pukowały się niedaleko od kaplicz-
ki—bardzo pospolitego kiosku z że-
laznej, ozdobionej ramy, w której
właśnie odprawiano nabożeństwo.
Orkiestra dęta zagrała prostą melo-
dię, zupełnie dostępną dla europej-
skiego ucha. Obecni kłaniali się ko-

lejno przed czyjąś dużą fotografią.
W kotle z prostej blachy cynkowej
palili się ogień, podsypany wielką
ilością łóderek ze srebrnego papieru,
wysypywanych z papierowych pudełek.

Orkiestra wyszła, zdającą kamien-
nymi drogami do innej kaplicy a za
nią publiczność. Z drugiej strony, na
niskim wózku, takim jak na stacjach
kolejowych do transportu bagażu,
kilku ludzi wytoczyło trumnę i po-
ciągnęło ją za idącymi. Naturalna ich
wesołość nie miała nic wspólnego z
makabryczną maską naszych kara-
niarzy, skracających czas oczekiwa-
nia przed domem beztroską rozmową,
bo byli to ludzie zwyczajnie ubrani,
jak tragarze. Ktoś niósł za trumną
miski z jedzeniem i żywą kurą. Ale
w tym wszystkim, wbrew przysłowi-
owemu „chińskim ceremoniom“ nie by-
ło widać śladu ceremonii. Smutek
wyrażany był powściągliwie, obecni
zachowywali się naturalnie, bez cie-
nia tej sztywności i pompy, które
cechują nasze pogrzeby, tak jakby
śmierć i cmentarz zajmowały w tu-
tejszych pojęciach o wiele mniej nie-
pospolite miejsce, niż w naszej wy-

obraźni, pobudzonej przez trupie
czaszki i kiry. Tu przeciwnie, jeśli
jest ceremonia i strój stosowny dla
pogrzebu, to przeważa w nim kolor
biały: kaftan z rogózeki takiej jak na
worki, ale schludnej i jeszcze sztyw-
nej, biały czepek z płótna, jakby
ktoś nawleczkę od poduszki naciąg-
nął rogiem na głowę i z nad czoła
opuścił przed twarzą trzy białe kulki
na nitkach i laska zdobna w białe,
papierowe zawijasy.

Resztki mojej nieśmiałości w oglą-
daniu cmentarza rozproszył młody
Chińczyk wesoło hasający po dróż-
kach na rowerze z głośnym dzwoni-
eniem.

Sam cmentarz jest jeden z este-
tyczniejszych, jakie widziałem. Nie ma
tam tego czaru, stanowiącego wyraz
własny i wyłączny niektórych miejsc
i dlatego trudno go w tym znaczeniu
nazwać pięknym, ale planowe roz-
budowanie, czystość i prostota a za-
razem wykwint kamiennej rzeźby,
słowem nowoczesność w najlepszym
stylu budzi pytanie, gdzie ludzie, któ-
rzy to budowali, uczyli się swojej
sztuki. Motyw powtarza się wszędzie
ten sam: przed kamiennymi płyta-

mi kamienny stół, na którym stoja
czasze z kamienia albo z metalu, na
ubozszych grobach tylko trzy wglę-
bienia na płyty w kształcie mise-
czek. Wszystkie w otoczeniu zieleni
niskich żywopłotów starannie strzyżo-
nych. I chociaż groby i szerokie ale-
je, wysadzone drzewkami noszą wy-
raźnie uroczysty charakter w przeci-
wieństwie do paru kaplic wykon-
anych tylko technicznie i użytkowo,
całość cmentarza łączy się w jasny
i radosny obraz. Zapewne dużo tu
elementów zachodniej kultury, bo to
miejsce Chińczyków zamożnych i oś-
wieconych.

Prosty kulis będzie spoczywał na
skrawku ziemi między ulicami przed-
mieścia pod zwykłym, ociosanym w
słup kamieniem. Za jakimś płotem,
na nieporządnym terenie znajdzie się
taki cmentarzyk, albo wśród grąd
zasadzonych jarzynami nagle jedna
gręda porośnięta będzie gęstym żniwem
śmierci.

Albo gdy tylko wyjść za obręb mia-
sta, albo już przy bardziej odległych
od centrum ulicach, rozpoczyna się
powszechny chiński cmentarz, którym
jest cały kraj, każdy skrawek gruntu,

każdy zagón. O dwa kroki od chiń-
skiej chaty, stojącej przy przedmie-
skiej drodze leżą, wsparte na dwu
podstawkach z cegieł, trumny z gru-
bymi, gładkimi bali. Chińczyk, sta-
nawszy na progu, ma je przed sobą
jak gospodarskie sprzęty i tu wyrasta,
żyje wśród swoich zmarłych i sam
się wreszcie kładzie na wieczny sen
przy swoim domu. Trumny te zapu-
szczane są tak, jak i reszta gospo-
darskiego dobytku, czasem brudne,
napół zgniłe. A w polach spoczywają
te groby, obudowane ceglami w
kształt niedużych domków, przykry-
tych zgrabnym daszkiem z dachówek.
Czasem parę trumien mieści się pod
obszerniejszym dachem. Czasem mała
przybudówka przylega do takiej
grobu. Niektóre trumny przysyp-
sa ziemią, tworząc kurhany jedn-
albo kilkogarbnę.

Makturek.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.
W. MAKONIUK
PROJEKTY WNIĘZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Pierwsze ustępstwo „Saurera“

Strajkujący o zakulisach działalności „Tommaku“ w Wilnie

Wczoraj w 12 dniu strajku personelu technicznego „Tommaku“ nastąpił nieoczekiwany zwrot w dotychczas nieprzejawnym stanowisku „Saurera“.

Dyrekcja wileńska została upoważniona do pewnych ustępstw. Zaproponowała mianowicie strajkującym likwidację zafargu za cenę wypłaty należności za wszystkie dni strajkowe. Delegacja strajkujących została o tym powiadomiona przez Inspektora Pracy. „Saurer“ zgadza się na wypłatę za dni strajkowe z tym, że nastąpi to ratami, ponieważ przedsiębiorstwo w obecnej chwili nie posiada wystarczającej ilości gotówki.

Delegacja strajkujących po konferencji w Inspektoracie Pracy przedstawiła te warunki na ogólnym zebraniu strajkujących w garażu na Legionowej. Propozycja „Saurera“ nie została przyjęta.

Strajkujący w dalszym ciągu stoją na stanowisku, że im się słuszy należałyby przyobiecane w umowie zbiorowej podwyżki pensji o 20% w razie poprawy koniunktury. Pracownicy techniczni w swoim czasie tylko pod tym warunkiem zgodzili się na obniżkę pensji o 20%.

Nie znaczy to jednak, że pracownicy będą się trzymali z uporem swych żądań nawet w tym wypadku, gdyby im zaproponowano jakiś korzystny kompromis. Jak nas informują bezpośrednio strajkujący, możliwe są nawet pewne ustępstwa o ile „Saurer“ wykaże również daleko idącą dobrą wolę.

Jak już pokrótce informowaliśmy Ministerstwo Pracy i Op. Społ. oraz Min. Komunikacji oddało sprawę zatargu w „Tommaku“ wojewódzkim władzom wileńskim.

Sprawa strajku znajduje się obecnie w rękach urzędu wojewódzkiego w Wilnie. Jak dotychczas jednak nie wiadomo jak szybko i jaką ten urząd wyda decyzję.

Onegdaj, omawiając sytuację w „Tommaku“ postawiliśmy m. in. takie pytanie: „Czy w razie rozstrzygnięcia zatargu na korzyść „Saurera“ strajkujący opuszczą dobrowolnie okupowane warsztaty?“ — Jak nas informują strajkujący, wczoraj inspektor pracy zadał im podobne pytanie. Odpowiedź była negatywna.

Zwiedziliśmy wczoraj garaż okupowany. Przebywa w nim około 190 osób. Do strajku nie przystąpiło tylko ok. 20 osób, które, jak świadczą pracownicy, były zawsze pełni ułóżonego posłuszeństwa dla wszelkich rozkazów dyrekcyj.

Komitet strajkujących rozkwatował przebywających stale w garażu po autobusach. Strajkujący spędzają noc wewnątrz wozów, śpiąc na siedzeniach. Żywność donoszą rodziny. Stała straż pilnuje porządku we dnie i w nocy, aby „Saurer“ w garażu w czasie strajku nie poniósł najmniejszej straty.

Strajkujący nie są wcale przerażeni groźbą „Saurera“ likwidacji „Tommaku“ w Wilnie i wysuwają swoją oryginalną koncesję. „Saurer“ może się zlikwidować, jednak zarząd w Wilnie nie powinien pozwalać mu na wywieżenie autobusów. „Saurer“, jak twierdzą pracownicy, tyle jest winien miastu i na tyle naraził je stratą, że wozy, znajdujące się obecnie w opłakanym stanie, zaledwie wystarczą na pokrycie należności z różnych tytułów dla miasta. Po ustąpieniu „Saurera“ z placu miasto mogłoby poprowadzić na własną rękę komunikację autobusową. Notujemy to dla scharakteryzowania nastroszów wśród strajkujących.

Wczoraj w rozmowie ze strajkującymi zostaliśmy wjaśnieni w zakulisach działalności „Tommaku“ na ulicach miasta. Wyjaśniono nam dlaczego wileńskie są zawsze narażeni na długie czekanie z nie-

wiadomym wynikiem na autobusy na przystankach.

Wiemy dobrze, że „Tommak“ posiada dla obsługi Wilna za mało wozów. Dyrekcja zawsze spotykała się z tym zarzutem. Zawsze jednak słyszeliśmy gorące zapewnienia, poparte długimi wywodami, że dyrekcja troskliwie i umiejętnie układa rozkład jazdy autobusów i że wskutek tego częstotliwość kursowania będzie zadawalniająca. Natomiast na bardzo częste narzekania publiczności w konkretnych wypadkach dyrekcja odpowiadała, że to zbieg fatalnych okoliczności, w tym wyjątkowo dużej frekwencji i t. p.

A tymczasem przyczyna niezabierania wszystkich pasażerów z przystanków wskutek przepełnienia autobusów i bardzo często zdarzające się „opóźnienia się“ wozów jest zupełnie inna.

„Saurer“ ma w Wilnie 33 autobusy. 3 znajdują się zawsze w reperatury. W zimie kursuje 28 autobusów. W lecie zaś, kiedy frekwencja powiększa się w pewnych okresach w dwójnasób, na miasto wyjeżdża 30 autobusów. W zimie na I-iej linii kursuje 14 autobusów, na II — 7, III — 7, IV — 1, VI — 1, VII — 1. (V-ą linię skasowano). Zatem uruchamiane są nowe „leńskie“ linie. Frekwencja wzrasta. Na przystankach linii III stoi nieraz po kilkadziesiąt osób. Autobusy kursują przepełnione. Zdarza się bardzo często, jak informują konduktorzy, że przepełniony autobus nie zatrzymuje się kolejno na kilku przystankach, na których czekają tłumy. Dyrekcja zmuszana bywa nieraz uruchamiać na linii III-iej do 15 wozów, kosztem linii I-iej, na której wskutek tego częstotliwość kursowania gwałtownie spada, a

w autobusach pozostałych na przystankach zwiększa się tłok oraz kosztem II-iej, na której wozy zaczynają kursować co 15 minut.

To jednak nie wszystko. W dni świąteczne lub w okresie napływu do Wilna turystów, kiedy frekwencja w mieście jest duża, dyrekcja wileńska obsługiwała zawsze wycieczki zamiejscowe. Zdarzało się bardzo często, że z wycieczką za miasto, jak np. do Troki, nieraz nawet prawie na cały dzień wyruszało do 10 wozów, zdjętych z linii I, II i III. Każdy wóz dobiegał do wyjazdu, co się wtedy dzieło na przystankach autobusowych w Wilnie.

Konduktorzy wiedzieli o tym wszystkim dobrze, jednakże dyrekcja kategorycznie ostrzegała, że informować o tym osób trzecich nie wolno. Niezadowolonym pasażerom konduktorzy mówili o defektach w wozach wskutek upałów i t. p. jako o przyczynie opóźnienia się autobusów.

Przy okazji posłyszeliśmy także narzekania na niezbyt kulturalne zachowanie się kontrolerów w stosunku do konduktorów. Zdarzało się bardzo często, że kontroler po stwierdzeniu jakiegoś drobnego błędu w pracy konduktora wyszczał głośnie poprosił awanturę wobec pasażerów. Tego rodzaju zachowanie się kontrolerów nie powinno mieć miejsca.

Na zakończenie naszej rozmowy strajkujący prosili o zawiadomienie, że decyzja rozpoczęcia obecnie trwającego strajku została powzięta przez ogół pracowników. Strajkujący czekają na decyzję urzędu wojewódzkiego z nadzieją, że p. Wojewoda zrozumie ciężką sytuację strajkujących.

Odezwa K-tu Mickiewiczowskiego w Nowogródku

OBYWATELE!

Skarbnicą najdroższych sercu polskiemu pamiątek po wielkim wieszczu, A. Mickiewiczu jest jego rodzinna ziemia nowogródzka, przyciągająca rok rocznie tysiące osób nie tylko z całego kraju, ale i z zagranicy.

W Nowogródku znajduje się dom rodziny poety, w którym mieszczą się zaścianki muzeum mickiewiczowskiego.

W nim powinno powstać, godne imienia wieszcy, muzeum ziemi nowogródzkiej ze zbiorami pamiątek po nim i regimnami oraz biblioteką dzieł o Mickiewiczu.

Po stu prawie latach używania do celów prywatnych, gniazdo rodzinne Mickiewiczów, a zwłaszcza dom rodzinny poety wymagają natychmiastowej odpowiedniej opieki i remontu, a następnie wykupienia z rąk prywatnych na własność całego narodu.

Zarząd Komitetu Mickiewiczowskiego objął z k/cem maja r.b. pod swoją opiekę opuszczony przez długoletnich prywatnych lokatorów dom Mickiewiczów w Nowogródku i pragnie przeprowadzić wszystkie konieczne prace, nie dla dogodzenia swej regionalnej ambicji, lecz dla ratowania pamiątek po naszym geniuszu dla całej Polski i przyszłych jej pokoleń.

Tego wymaga honor nie tylko ziemi nowogródzkiej, ale również całego kraju.

Nie mogąc podołać własnymi siłami wszystkim nakreślonym zaniarom, Zarząd Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, którym droga jest pamięć wieszcy narodowego, by poparli ten wniosek

ty cel przez składanie derów pieniężnych oraz pamiątek związanych z Adame Mickiewiczem do muzeum w Nowogródku i wpisanie się na listę członków Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku.

Składkę, którą każdy złoży w wysokości od 50 gr. miesięcznie, jako członka rzeczywistego, uważamy za spłatę długu za ciągnięciem przez każdego z nas wobec Adama Mickiewicza.

Statut Komitetu wraz z legitymacją wysłał zarząd po wpłaceniu składki członkowskiej na konto Komitetu nr. 62.937 w PKO.

Zarząd Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku.

Nowogródek, w czerwcu 1937 r.



Apel o ofiary na Dom św. Wincentego a Paulo

Panie ze Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo postanowiły dołożyć wszelkich usiłowań, dyktowanych potrzebą serca, by stworzyć Dom św. Wincentego a Paulo. Dom ten byłby zgromadzeniem życia Stowarzyszenia, mieściłby więc biuro, salę posiedzeń, bibliotekę, pokoje dla dzieł i niektóre przynajmniej z zakładu Stowarzyszenia, które nie mają do tychczas własnych pomieszczeń.

Zdając dokładnie sprawę z wielkiego znaczenia posiadania na własność domu pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo, a więc domu skupiającego działalność żywego miłosierdzia, członkinie Stowarzyszenia zgodziły się chętnie opodatkować siebie, w szczupłej zresztą wysokości na budowę domu.

Składka doroczna zapoczątkowana ku uczczeniu imienia długoletniej prezeski Stowarzyszenia niewiasty chrześcijańskiej niespożytych żałob p. Zofii Kościelkowskiej, cała do 300 zł., w tym 100 zł. stała nową ofiarą b. dyrektora Stowarzyszenia, ks. superiора Jana Rzymickiego, oraz 50 zł. od członkini p. Winińskiej. Zebrana kwota jest zdeponowana na specjalnie otwarty w PKO rachunek Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie zdaje sobie sprawę, że przedsięwzięcie trudne w dzisiejszych czasach do osiągnięcia zadania, wiemy jednak, że społeczeństwo wileńskie ofiarne na szlachetne i powołane cele, ułatwi: dopomoże do wykonania szlachetnych zadań, których zadaniem ostatecznym jest wzmocnienie akcji miłosierdzia zrodzonego z miłości, opieki nad głodnymi sierotami, chorymi, nad zmęczonymi życiem i niedołążnymi.

Wszelka najmniejsza nawet ofiara na cel powyższy przyjmowana będzie z ogromną wdzięcznością.

Ofiary można składać do redakcji pism wileńskich względnie przez PKO na Dom św. Wincentego a Paulo Nr. konta 700522.

Pożyteczna akcja

(Sprawozdanie z działalności T-wa „Mens“ dla walki z alkoholizmem w Wilnie za okres czasu od 1 kwietnia 1936 r. do 1 kwietnia 1937 r.)

Akcja przeciwalkoholowa T-wa „Mens“ w roku sprawozdawczym rozwinęła się bardzo szeroko głównie w dwóch kierunkach, a mianowicie 1) na terenie miasta Wilna i 2) na terenie województwa wileńskiego.

Na terenie m. Wilna działalność T-wa „Mens“ tak samo, jak i w latach ubiegłych polegała na prowadzeniu stałej poradni przeciwalkoholowej. Poradnia ta, w roku bieżącym obchodziła dziesięciolecie swego istnienia. Najlepszym dowodem potrzeby istnienia Poradni jest fakt stalego zwiększania się ilości osób, korzystających nie tylko z bezpłatnych porad lecz i z bezpłatnych zabiegów lekarskich.

Jeżeli w roku 1935 było udzielonych 730 porad i 518 zastrzyków, to liczby te w r. 1936 wzrosły do 949 porad i 882 dokonanych zastrzyków. Poradnia, lokal której znajduje się w śródmieściu, nie jest w stanie obsłużyć tej ludności, która zamieszkuje odległe peryferie miasta, wobec czego wyłoniła się nagła sprawa uruchomienia nowej Poradni przeciwalkoholowej. Powołanie do życia tej nowej placówki T-wa „Mens“ łączy się ze szczęśliwym faktem otwarcia II-go Miejskiego Ośrodka Zdrowia, w którym nowa poradnia przeciwalkoholowa znajdzie pomieszczenie. Następnie w okresie sprawozdawczym została przeprowadzona energiczna akcja propagandowa, przeciwalkoholowa.

Nasilenie akcji propagandowej w okresie sprawozdawczym — najlepiej zilustrują cyt. mianowicie zostało wygłoszonych 117 odczytów, z czego na Wilno — przypada 69 odczytów, gdy w 1935-36 r. było wygłoszonych 23. Akcja propagandowa objęła przede wszystkim te tereny i środowiska, gdzie nświadczenie o konieczności walki z alkoholizmem stawało się obowiązkiem obywatelskim. Zwrócona była uwaga na szkolnictwo powszechne. W szkołach powszechnych

wyglaszano odczyty dla młodzieży szkolnej oraz dla rodziców na konferencjach szkolnych rodziców z kierownictwem szkół na tematy, związane z alkoholem i alkoholizmem. Poza tym akcja propagandowa objęła i szkoły zawodowe, gimnazja i liczne organizacje społeczne, czynne na terenie m. Wilna.

W okresie od 1 kwietnia 1936 r. do 1 kwietnia 1937 r. T-wo „Mens“ zorganizowało „Tydzień Propagandy Trzeźwości“. W ciągu tego tygodnia prelegenci T-wa „Mens“ wygłosili sze reg odczytów i referatów, propagujących walkę z alkoholizmem, trzeźwość we wszystkich wsiach, bądź w domach parafialnych i ludowych, bądź w stowarzyszeniach młodzieżowych i robotniczych. W celu przeskoczenia osób, interesujących się zagadnieniami walki z alkoholizmem, i w celu przygotowania odpowiednich kadr młodych działaczy antyalkoholowych — zostały zorganizowane Kursy Alkoholologii.

Na szczególne podkreślenie zasługuje II-gi Kurs Alkoholologii w czasie od 8-go do 13-go marca br., który wzbudził duże zainteresowanie w społeczeństwie, dowodem czego było zapisanie się znacznej ilości słuchaczy, rekrutujących się ze wszystkich sfer społeczeństwa. Poza tym były zorganizowane 1) dziesięciogodzinny kurs w szkole niepełnosprawnej p. Przewłockiej w Wilnie; 2) Kurs dla Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Kalwarii pod Wilnem.

Przechodzimy teraz do województwa wileńskiego. T-wo „Mens“ w zrozumieniu znaczenia, jakie ma walka z alkoholizmem na terenie wsi kresowej, na ten odcinek pracy położyło szczególny nacisk. Akcja odczytowa objęła powiaty: wileński-trocki, mołodecki i ski i święciański, w których wygłoszono ogółem 48 odczytów.

Poza tym w Święcianach w czasie od dnia 14-go do 18-go marca br. zorganizowany został Kurs Alkoholologii.

Dużą pomoc w tej pracy otrzymało T-wo „Mens“ ze strony Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, które również prowadziło akcje odczytowa na terenie województwa. Równolegle Tow. „Mens“ prowadziło akcję propagandową za pomocą rozpowszechniania literatury przeciwalkoholowej.

Z pomocy materialnej korzystały Koła Abstynenckie istniejące przy szkołach powszechnych Nr. 26 i na prowincji.

T-wo „Mens“ bierze udział w pracach

Hojny dar dla kolegium O. O. Jezuitów w Wilnie

Znana filantropka Janina margrabina Umiastowska oddała swój pałac w maj. Żemłostaw, gm. sobonickiej na własność kolegium oo. Jezuitów w Wilnie. Księża Jezuitów w pałacu tym zamierzają uruchomić średni zakład naukowy. Niezależnie od pałacu ofiarodawczyni kupiła jeden ha gruntu pod budowę bursy dla młodzieży, która będzie się uczyć w projektowanej szkole. Koszt budowy bursy, jak i przysposobienie pałacu do potrzeb szkolnych pokrywa ofiarodawczyni.

Absolwenci szkół średnich w Batalionie Junackich Hufców Pracy

Jak wiadomo, w Wilnie stacjonuje Batalion Junackich Hufców Pracy.

Przeszłość JHP datuje się od drużyn roboczych (ODR-ów), z nich bowiem powstały. Po objęciu pod opiekę M. S. Wojsk. Obozy Pracy pod wprawną ręką oficerów rezerwy i podchorążych przekształciły się w karne szeregi, niczym nie różniące się od regularnego wojska.

Celem JHP jest wychowanie młodzieży w nich przebywającej, przygotowanie do przyszłego życia w swym zawodzie i społeczeństwie przez wykwalifikowanie i pracę fizyczną oraz przygotowanie do służby wojskowej.

Służba w JHP jest ochotniczą, trwa 2 lata. Przez ten czas junak — młodzieniec wchodzący w życie, nie posiadający jeszcze własnego światopoglądu, otrzymuje tu wychowanie, uczy się, kształci i wychojuje, kształci się zawodowo na różnych kursach, przygotowuje się do życia społecznego, ćwiczy się z karabinem w okresie zimy i pracuje w lecie. Pomimo krótkiego czasu istnienia Junackich Hufców Pracy, wynikły ich pracy i rozwoju już są pokaźne, może tylko mało widoczne dla mało zainteresowanych, szerokich warstw społeczeństwa.

Służba w JHP jakkolwiek jest ochotniczą, została rozszerzona i na młodzież kończącą naukę w zakładach średnich.

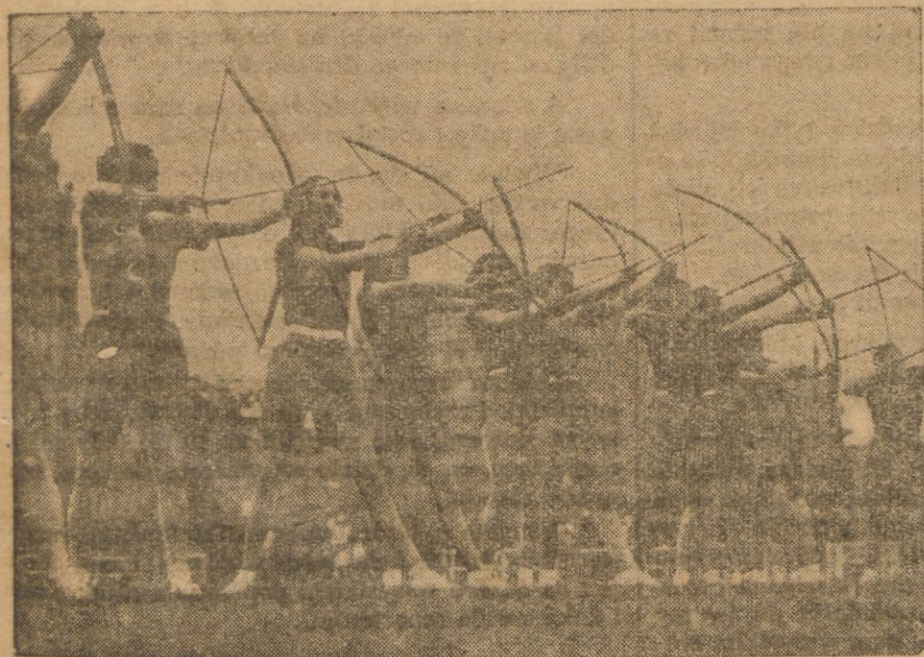
W dniu 1 lipca do szeregów Junactwa wstępuje ochotniczo duża ilość absolwen-

tów szkół średnich na 5-tygodniowy okres pracy fizycznej. W wakacyjną pracę maturzystów ma na celu zapoznanie ich z psychiką szerokich warstw młodzieży pracującej, którym absolwenci szkół średnich będą w przyszłości przywódcami czy to w szeregach wojskowych, czy też w służbie publiczno-państwowej, poza tym bezpośrednie zapoznanie się ich z warunkami pracy i bytowania szerokich rzesz młodzieży pracującej.

Onegdaj batalion junacki w Wilnie witał przybywających tam ochotników absolwentów szkół średnich, idących z radością spełnić swój obowiązek wobec ojczyzny.

Należy, by społeczeństwo wileńskie bardziej zainteresowało się tą nową organizacją, której cele i założenia są wielkiej wagi, dyktowane potrzebami życia społecznego-politycznego i wymaganiem ducha czasu, zwłaszcza, że dwaj absolwenci wileńskich szkół: Mikucki Józef z gimn. im. Kr. Zygma. Augusta i Frolow-Rolow A. z gimn. im. A. Mickiewicza pierwszy w pełni przytykają do obowiązków.

Winniśmy widzieć w nich awangardę nowej idei odrodzenia społeczeństwa, może najbardziej upośledzonego, bo wstępującej do trudnej drogi, budującej bezinteresownie i ochotniczo świetlaną przyszłość na pracy.



Fragment z popisów tuczniczek na stadionie Elżbiety w Paryżu, podczas zorganizowanego dnia sportów kobiecych.

Teatr kukielkowy w Zdzięciole

Na zakończenie roku szkolnego szkoła powszechna w Zdzięciole urządziła Teatr Kukielkowy. Po raz pierwszy oglądano tu tego rodzaju widowisko.

Odegrana została sztuczka M. Kownackiej pt. „Bajowe bajeczki, świąteczne skrzypczki, czyli baśń o straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlizniętym królowie i królu Gwoździku”, w 4 obrazach ze śpiewami, muzyką i tańcami.

Teatr cieszył się niezwykłym powodzeniem. Czynny był przez cały tydzień. — Żadne widowisko w Zdzięciole nie cieszyło się tak wielką frekwencją.

O wielkim zainteresowaniu świadczy fakt, iż przez teatr ten przewinęło się przeszło 1500 dzieci w wieku szkolnym i przedшкоlnym z terenu miasta i gminy. Osiągnięto czystego dochodu przeszło 300 zł. Suma ta została przeznaczona na pomoce naukowe i dalsze cele Teatru Kukielkowego.

Podczas przedstawienia odbywały się wśród działów zabawne sceny. Niektóre z dzieci tak się przejęły losami królowej, że nie mogły powstrzymać się od płaczu.

Initiatorem Teatru Kukielkowego w Zdzięciole jest p. Alojzy Rossolak, kierownik szkoły, któremu zdzięciolskie społeczeństwo zawdzięcza już nie jedną miłą imprezę kulturalno-oświatową.

P. Rossolak ma zamiar stworzyć stały Teatr Kukielkowy, który w przyszłym roku szkolnym objęłoby wszystkie miejscowości i większe osiedla w wojew. nowogródzkim. J. Pax.

30 dzieci o krok od katastrofy

Oświata pozaszkolna przy inspektoracie w Nieświeżu zorganizowała dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej bezpłatnie wycieczkę do Wilna. 114 dzieci wzięło udział w ciągu dwóch dni zabytki miasta i okolicy.

W drodze powrotnej jeden z autobusów, jadący z szybkością 60 km. na godzinę, uległ wypadkowi. Mianowicie urwał się tylny koło. Dzięki przytomności szofera samochód został celowo wprowadzony w przydrożny rów, gdzie oparł się o boczną ścianę nasypu. Trzydzieściro dzieci wyszło z wypadku bez obrażeń.

Niemiecki szofer

29 ub. m. o godz. 17,30 na trakcie Wilno — Niemenczyn samochód półciężarowy, prowadzony przez szofera Ignacego Frolowa (Derewnicka 4) uderzył chłodzić 25-letnią Franciszkę Mulfan z Niemenczy, którą szofer pozostawił na drodze bez opieki. Poszkodowaną przewieziono do Niemenczy na motocyklem wojskowym. Lekarz stwierdził u niej ciężkie uszkodzenia ciała — złamanie kości ramiennej. Odwieziono ją do szpitala w Wilnie. — Frolowa wraz z samochodem zatrzymano w Niemenczynie.

Śmierć palowca

Onegdaj o godz. 15,50, właściciel maj. Teklinopol koło Wilejki, Myśliński, powiadomił policję, że 28 ub. m., jego 65-letni gajowy Andrzej Korsak, zam. w Baranach, gm. kołowieckiej, wieczorem wyszedł do lasu i nie powrócił. W godzinę później Myśliński zawiadomił, że w polu, w życie i w pobliżu wsi Baranice znaleziono Korsaka nieżywego z siłkami na głowie.

Zachodzi przypuszczenie, że Korsak został zabity przez złodziei leśnych. Policja zajęła się energicznie tym wypadkiem.

Redukcja szkół w Święcianach

Nie tak jeszcze dawno pisano o Święcianach, jako jednym z nielicznych na Wileńszczyźnie miast — szkół. Naliczono tu bowiem około 8 szkół różnego typu i stopnia. Jeśli zaś się zważy, że Święciany to zaledwie 6-tyśięczne miasto, musi być to z pewnością dużo. Sytuacja ta zaczęła się jednak już zmieniać na gorsze, bo od najbliższego roku szkolnego ubędzie aż 3 szkoły a to: Prywatne Gimnazjum Litewskie, Państw. Seminarium Naucz. i Szk. Ćwiczeń. Gdzieś do czerwca br. istniał wprawdzie projekt, że na miejsce b. Seminarium Naucz. powstanie nowy zakład kształcenia nauczycieli, t. j. liceum pedagogiczne męskie. Tymczasem spada nagle wiadomość, że w Święcianach liceum pedagogicznego nie będzie; otwierają się na tomasz także liceum w Trokach.

Wiadomość ta dla mieszkańców Święcian, a szczególnie dla rodziców zainteresowanych tymi sprawami była niemiłą niespodzianką, gdyż zapisy do otwierającej się rzekomo nowej uczelni były już ogłoszone w aliszach.

Odwolanie projektu powstania liceum pociągnęło za sobą i likwidację t. zw. Ćwiczeniówki, która przez szereg lat nie tylko była szkołą dla odbywania praktyki przez przyszłych kandydatów na nauczycieli, ale w pewnym miarze odciążała miejscową szkołę powszechną od przeładowania młodzieżą.

Obecnie, jak przypuszczać należy, w miejsce zlikwidowanej szkoły ćwiczeń,

powstanie w Święcianach druga szkoła powszechna. Dotychczasowa bowiem szkoła powszechna im. H. Sienkiewicza nie byłaby w stanie wchłonąć działów b. Ćwiczeniówki z powodu nad wyraz ciężkich warunków lokalowych. Trzeba zaś wiedzieć, że młodzieży, objętej obowiązkiem szkolnym w Święcianach i najbliższej okolicy, tworzącej t. zw. jeden rejon szkolny, jest z górą 1000.

Gorszą rzeczą jest kwestia lokalu dla przyszłej szkoły. O budowie w obecnej dobie nowej szkoły trudno nawet mówić, bo samorząd miejski na to zupełnie nie jest przygotowany. Innych zaś lokali, które by można było wynająć pod drugą szkołę, a które by choć w minimalnej mierze odpowiadały warunkom, jakich szkoła wymaga w mieście brak kompletny.

Dotychczasowa szkoła powszechna duży się po prostu w szczupłym, na obecne potrzeby budynku i donajmuje drugi lokal na ul. 3 Maja, który pod szkołą zupełnie nie nadaje, bo jest budynkiem starym, przewiewnym, zimnym oraz ciasnym.

Jedno byłoby tylko wyjście z tej ciężkiej sytuacji, w jakiej się mieście znalazło, a mianowicie, by Ministerstwo WR i OP, które do tego czasu gmachem potemniarnym dysponuje, zechciało wająć w trudne położenie samorządu miejskiego i dotychczasowe budynki przekazać, choćby tylko czasowo, t. j. do czasu wybudowania szkoły, na pomieszczenie drugiej szkoły powszechnej. L. F.

2-ga Żeńska Drużyna Harcerska z Warszawy obozuje na Wileńszczyźnie

Dnia 29 czerwca br. nad jeziorem Dubieńskim (gm. Podbrodzie) odbyła się uroczystość otwarcia obozu letniego 2-jej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej z Warszawy.

Przy tradycyjnym ognisku harcerskim zostały odśpiewane piosenki harcerskie i odegrano obrazek „Zasłabnię Polski z morzem”. Piękna tradycja Drużyny — otwieranie obozu w dniu „Święta Morza” — jest wyrazem uczuć jakie żywimy do morza.

Licznie zebrani mieszkańcy okolicznych wsi i letnisk hucznie oklaskiwali „warszawianki” podczas wykonywania ciekawego i

obszernego programu uroczystości.

Należy ze szczerym uznaniem powitać inicjatywę drużyn harcerskich z innych połaci naszego kraju, w organizowaniu obozów letnich na Wileńszczyźnie, w krainie jezior i puszczy. Wileńszczyzna jest tym wielkim rezerwuarem przyrody, gdzie są nieograniczone możliwości wyzicia się na łonie natury.

Drużny i Druhowie! — pójście za przykładem 2-jej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej z Warszawy i w lecie roku przyszłego rozbijcie swoje obozy tu u nas, na Wileńszczyźnie. St. Merlo.

Wśród skał kalifornijskich



Charakterystyczny obrazek z terenu t. zw. Niebieskich Skał w Kalifornii. Przyczajony za skałą myśliwy, czeka cierpliwie na ukazanie się zwierzyny. —

Mołodeczno

— Pomoc pogorzelcom w Wólczkach. 17 czerwca o godz. 22 m. 40 we wsi Wólczy, gm. gródeckiej k. Mołodeczna wybuchł pożar. Spłonęło 13 gospodarstw, 72 budynki z inwentarzem żywym i martwym. W ogniu zginęła 13-letnia Fiedorowiczowa na Walentyna.

Wiadomość o pożarze we wsi Wólczy, gm. gródeckiej oraz okropnym losie pogorzelców wywołały silny odzew w to nie Koła Z. R. w Gródku k. Moł.

Zaraz po katastrofie Zarząd Koła pojechał do wsi Wólczy i doręczył najbiedniejszą sumę 110 zł. 50 gr. zbieraną z groszowych składek członkowskich. Po za tym z inicjatywą Zarządu Koła ukonstytuował się Komitet Pomocy Pogorzelcom.

W tym celu Komitet wzywa wszystkich, komu nie obca jest dola nieszczęśliwych do składania ofiar w gotówce i w naturze.

Na cel pomocy pogorzelcom w dniu 4 lipca odbędzie się zabawa taneczna z niespodziankami, na którą organizatorzy zapraszają wszystkich bez wyjątku obywateli. L. B.

— SAMOBÓJSTWO WIEŚNIANKA. — 28 ub. m. o godz. 3, 24-letni Bolesław Gan z Chozowa, gm. mołodecznańskiej, powiesił się we własnym manieży.

Wołożyn

— Rada Gminna w Jurajczkach pow. wołyńskiego na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 27 czerwca br. pod przewodnictwem wójta gminy, Józefa Piłckiego powzięła o zwołując treści następującej:

„Rada Gminna w Jurajczkach głęboko dotknęła czynem ks. metropolity Sapiehy, w imieniu tutejszego społeczeństwa protestując gorąco przeciwko przeniesieniu zwłok Wielkiego Marszałka, wyraża gotowość brońbienia honoru i świętości Narodu, oraz zapewnia o głębokim przywiązaniu i wierności do Pana Prezydenta, Maje. 'atu Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza i Pana Premiera, szefa Rządu”.

Powyższą rezolucję przesłano telegraficznie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Prezesa Rady Ministrów. S. G.

Brasław

— Przybyli już do Brasławia na oboz letnie pierwsze zastępy wychowanków Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego z Warszawy, który ma tu swoją stałą siedzibę na okres letni.

Wilejka pów.

— ŚMIERĆ W CZASIE KĄPIELI. 25 ub. m. o godz. 13 ułonił w rz. Nakwie, w pobliżu wsi Prudniki, w czasie kąpiei, 20-letni Kaz. Pawłowski z Prudnik. Zwłoki wydobyto po upływie jednej godziny.

Nieśwież

— Dom Ludowy w Jadczych. W Jadczych, gm. hrycewickiej, poświęcono i oddano do użytku nowowbudowany dom ludowy. Piękny budynek wybudowały wspólnym wysiłkiem istniejące tam zrzeszenia społeczne. W dniu otwarcia dla licznie przybyłej publiczności odegrana została sztuczka sceniczna „Porucznik pierwszej brygady”.

ABSOLWENT 4-KL. GIMN. KUPIECKIEGO

w Lidzie poszukuje płatnej praktyki biurowej od zaraz. Miejscowość obojęlna. Zgłoszenia proszę kierować do redakcji Kurjera Wileńskiego, Oddział w Lidzie, ul. Gorniańska 8, tel. 166.



„czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?”

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM”.

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.



Soleczniki

— 4 KULE W CZŁOWIEKA ZA SZKODY, WYRZĄDZONE PRZEZ KONIA. — Na polach wsi Skubiaty, gm. solecznickiej powstała bójka między Br. Kislelem a Janem Bohdziunem, w czasie zabierania przez Bohdziuna konia z zasiewów.

Podczas bójki Bohdziun strzelił 4-kulnie z rewolweru do Br. Kislela, trafiając go w szyję, brzuch i oba uda.

W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala, a Bohdziuna zatrzymano.

Dzisna

— ZABITY PRZEZ PIORUN W CZASIE PRACY.

24 ub. m. około południa, Michał Juchniewicz, lat 36, mieszkaniec Królewsczyzny, został zabity od pioruna na błotach maj. Zamosze, gm. porpielskiej, w czasie gdy kosił trawę.

Samobójstwo po wyjściu ze szpitala

30 ub. m. o godz. 1 służąca Stefania Rawrynowiczówna, ur. w 1913 r. bez stałego miejsca zamieszkania, po wyjściu ze szpitala zakaźnego w Wilnie, gdzie przebywała jako chora na epilepsję i tyfus brzuszny, popełniła samobójstwo, rzucając się z tężalwy do Wilii, w pobliżu mostu Zwierzynieckiego.

Nagły zgon

27 bm., o godz. 13,30, na stacji Luniniec, przy wnoszeniu z wagonu 3-jej klasy, zmarła na peronie 30-letnia Katarzyna Jutowcowa, mieszkanka wsi Siolec, gm. dąbrowieckiej, którą wiozł ze szpitala w Pińsku jej mąż. Zwłoki przekazano policji.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

51

POWIEŚĆ

Pamiętam, że usypiając powiedziałam sobie, że pomimo wszystko, muszę się wyspać. Ale nie byłam na tyle odważna, żeby nie zamknąć drzwi na klucz. Zdaje mi się nawet, że zastawiłam je stołem. Gdyby ktoś chciał przekroczyć pościół kłamek, toby się zawiodł.

Śledztwo odbyło się tego dnia po południu. Spałam do pierwszej. Schodząc nadół, natknąłem się na dra Kunce'a, wychodzącego z oddziału chirurgicznego dla mężczyzn, w symetrycznej asyście dwóch podkomendnych lekarzy. Na mój widok kazał im się odsunąć i rzekł do mnie:

— Krata w oknie, wychodzącym na drabinę pożarną we wschodnim skrzydle, była zamknięta. Pana Page sprawdziła wieczorem. Nikt z tym skrzydłem nie chce się przynajmniej, że ją otworzył. Nikt się również nie przynajmniej do schowania flakonika. Wieczorem, kiedy przeszukiwałam pokój z sierżantem, nie było go w materacu. Musiał ktoś przynieść później i schować. Pani kręciła się po korytarzu całą noc — czy pani nie widziała nikogo, kto mógłby to zrobić? I kto mógł otworzyć okno?

— Nie widziałam nikogo — odparłam ostrożnie — kto nie miał prawa być w nocy w moim skrzydle.

— Spodziewałam się tej odpowiedzi — rzekł zagadkowo, opuszczając nos nad wasy i oddalił się bez słowa, a za nim jego eskorta. Zobaczyłam go dopiero na śledztwie.

Odkryło się ono w dużej parterowej sali konferencyjnej, której solidne umeblowanie z mahoniem i ślikskiej, czarnej skóry potęgowało oficjalny nastrój chwili. Upał i duszność panowały w dalszym ciągu,

ale pomimo otwartych okien cuchnęło skórą, stęchlą wonią cygar, rosołem i nieodpartym eterem. Był obecny cały komitet szpitalny, wszyscy nasi lekarze, masa policji w gorących, granatowych mundurach, kilku bystrookich reporterów i garstka postronnych. Ina Harrigan, wystrojona w ogromnie twarzowy negliz koloru jej oczu, siedziała na fotelu z kółkami, niewiadomo z jakiej racji, bo przecież nie zlamano nogi, lecz rękę. Wyglądała tak turoczo, wątko i wzruszająco, że sędziowie przysięgli spoglądali na nią niemal ze łzami w oczach. Po jednej ręce miała swego adwokata, po drugiej pielęgniarkę.

Dione Melady nie dała się widzieć, tylko jej mąż siedział w głębi sali razem z Laddem. Pomimo, że ci dwaj nie są wcale do siebie podobni, twarze ich miały tego dnia zupełnie jednaki wyraz ostrych czułości, przebijającej tak samo wyraźnie z ładnych rysów, wyniosłych oczu i zaciętych ust architekta. Jak ze zniszczonej, światowej fizjonomii jego sąsiada.

Nie brakowało również pielęgniarek, których białe fartuchy wyglądały złudnie chłodno. W rzeczywistości było nam tak samo gorąco jak innym.

Śledztwo, chociaż prowadzone uderzająco sprawnie, ciągnęło się bardzo długo. Słuchałam uważnie zeznań i sprawozdań, ale wyłowiałam później z tego wszystkiego bardzo niewiele nowego materiału. Pierwszą nowosť usłyszałam już potem, gdy omówiono szczegółowo okoliczności śmierci dra Harrigana i to w taki sposób, że nawet wdowa podniosła do twarzy małeńką szyfionową chusteczkę, a nam wszystkim zrobiło się niedobrze. W dalszym ciągu zeznawał pan w ogromnych przydymionych okularach, który zrobił

na mnie wrażenie uczonego i wypowiedział to, co miał do wypowiedzenia, sucho i pośpiesznie. Kończąc, poinformował zebranych, że odciski palców na klamkach drzwi od windy, drzwi od sali operacyjnej, ręczce od szafki z instrumentami i kontaktach w windzie pochodzą od jednej z pielęgniarek. Na to oznajmienie skuliłam się instynktownie, podczas gdy na salę zaszleściło i wiele oczu skierowało się w kąt sali, upstrzony białymi fartuchami. Pan w okularach dodał jeszcze, że odciski na żarówce w windzie pochodzą od rąk samego dra Harrigana!

A więc... a więc, dr. Harrigan sam odkręcił czerwoną lampkę i został w ciemnościach.

Wydało mi się, że to odkrycie musiało być bardzo ważne. Nie mogłam tylko wykombinować, dlaczego. Koroner, który już o tym wiedział, przeszedł od razu na dalszy ciąg. Doznałam zawodu, chociaż przecież rozumiałam, że jego zadaniem było dowieść tylko tyle, że mord został spełniony. Prawdziwe śledztwo miało się zacząć dopiero później.

Zainteresowałam się również żywo zeznaniami telefonistki. Przytaczam je tu nie dlatego, żeby ujawniły coś nowego, a ze względu na to, że dały mi jasny obraz tego, co się działo na parterze naszego szpitala w noc zbrodni.

Wstępne pytania omijam. Telefonistka nazywała się Maria Hill, i była bardzo ładna i żywa. Rada, że jest na oczach wszystkich, poprawiała ciągle sukienkę i kokietała reporterów.

(D. c. n.).

Echa radiowe

Napoleon w Wilnie

125-letnia rocznica wstąpienia wojsk Napoleona do Wilna nasunęła p. Wacławowi Studnickiemu słuszną myśl napisania interesującej audycji radiowej. Ujrzyliśmy tedy Boga Wojny, uwielbianego przez armię, oklaskiwanego przez tłumy w wigilję tragicznego upadku. Prelegent podkreślał zapal ówczesnej akademickiej młodzieży wileńskiej, która w ciągu jednego dnia dostarczyła 300 ochotników. Sporo mało znanych szczegółów historycznych złożyło się na ciekawą audycję.

Nieskończenie bardziej zamierzający świat odsłoniła przed nami druga pogadanka historyczna p. konserwatora Piwockiego o Zamku Grodzieńskim. Północne gniazdo wikingów, później siedziba książąt ruskich, litewskich, królów polskich! I jeszcze tajemnic kryją wnętrza nadmienińskiego Wawelu! Za mało znamy Zamek Grodzieński, za mało interesujemy się jego przeszłością. Fala turystów do i z Wilna płynąca, nie powinna omijać Grodnę.

Odczyt p. konserwatora Piwockiego był bardzo na czasie. A że każdy tydzień prac grodzieńskich może nam przynieść jakieś nowe odkrycia, sądzimy, że nie będzie to o Zamku Grodzieńskim odczyt ostatni.

Tak więc historia się powtarza. Ongiś Zamek Grodzieński żył! Grodno i dziś poczyna je żywić na nowo, przyciągając turystów.

Ponieważ „echa” dzisiejsze stały się echem historii dalszej i bliższej nie od rzeczy będzie wspomnieć o żywej historii t. j. o historycznej wizycie Króla Rumunii Karola II-go. Ci, którzy przezornie zabrali na letniską aparaturę radiową, mogli słyszeć nie tylko przebieg uroczystości, ale i wspaniałe wczorajszy festiwal w Łazienkach w wykonaniu Opery Warszawskiej. Żałowaliśmy tylko, że nie ma jeszcze telewizji. No, ale co się odwieczone to nie uciecze. Podczas następnej wizyty naszego Dostojnego Gościa będziemy już nie tylko słuchali dźwięku orkiestry i szczeru broni ale i zapewne śledzili przebieg uroczystości od początku do końca.

Nowy sport w Austrii



W Austrii młodzież zaczęła emocjonować się nowym sportem kolarskim.

2 miliony strat

wyrządziła Wileńszczyźnie posucha

Jak obliczają sferę rolniczą, skutkiem ostatniej posuchy rolnictwo wileńskie poniosło straty na sumę ok. 2 milionów złotych.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj na przystani parostatków w Wilnie dokonano sprytniejszej kradzieży kieszonkowej.

Złodzieje wywołali sztuczny tłok, w czasie którego „buchnięto” d-rowsi Buchowi (Nie miecka 31) drogi zegarek ze złotym łańcuszkiem i platynową ozdobą. Sprytny kieszonkowiec rozciął przy tym łańcuszek kamizelki.

Wywiadowca policji śledczej, przechodząc ulicą Zawalną spostrzegł w pobliżu do mu Nr 58 młodego chłopca w wieku lat 15 lub 16 z tobołkiem na plecach.

Chłopiec zachowywał się nader niespokojnie. Szybko też spostrzegł, że jest obserwowany, porzucił paczkę i zbiegł. Po ścis nie dał wyniku. Chyba nogi wyrosła uratowały go przed wieloletnią, bowiem w porzuconym tobołku znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży na szkodę Marii Pa skiewiczowej (Bazylińska 1).

Franciszek Krasowski (Czarny Trakt 25) dotkliwie poparzył i pokaleczył sobie twarz i oczy w czasie łapania kamieni przy pomocy materiałów wybuchowych. Przewieziono go do szpitala.

KRONIKA

LIPIEC

1

Czwartek

Dziś Teodoryka Kapi.
Jutro Martyniana

Wschód słońca — g. 2 m. 48
Zachód słońca — g. 7 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 30.VI. 1937 r.

Ciśnienie 756

Temperatura średnia + 20

Temperatura najwyższa + 29.

Temperatura najniższa + 13

Opad: Ślad

Wiatr połudn.-wschodni.

Tendencja: Bez zmian.

Uwagi: Chmurno, drobny przełotny opad

Przepowiednia pogody według PIM'a do wieczora dnia 1 lipca 1937 r.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przełotnymi deszczami i z lekką skłonnością do burz, głównie w dzielnicach wschodnich, a z rozpodzieniami na zachodzie.

Temperatura w ciągu dnia do 20 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33), 2) Mańkownicz (Piłsudskiego 30), 3) Chrościckiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25), 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29) i Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyr (Le gionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

MIEJSKA

— Walka z fałszowaniem żywności. Zakład Badań Żywności wzmożł obecnie akcję badania próbek żywności. Akcja ta wiąże się z okresem letnim, który zazwyczaj powoduje wzrost chorób zakaźnych. Na podstawie próbek sporządzono, przeciwko nieuczciwym sprzedawcom w ciągu ub. tygodnia kilkanaście protokołów karnych.

— Dom Akademicki. Zarząd miasta na ostatnim posiedzeniu postanowił przydzielić jeden z placów pod budowę domu akademickiego. Kiedy budowa tego domu zostanie rozpoczęta — niewiadomo.

GOSPODARZA.

— Zniżkowa tendencja cen na węgiel i koks. Daje się zanotować lekka niższa cen węgla i koksu. Tłumaczy się to sezonowym zwiększeniem rabatów przez kopalnie.

Z POCZTY.

— Domowe skrzynki pocztowe. Wesoło już w życie zarządzanie władz pocztowych, polecające wszystkim właścicielom domów, liczących ponad 2 mieszkania do zainstalowania w swych posesjach skrzynek pocztowych, podzielonych na odpowiednią ilość skrzynek.

Zarządzenie to ma na celu ułatwienie do reczania korespondencji listonoszom oraz przyspieszenie w doręczaniu korespondencji pocztowej.

Obecnie władze administracyjne przy-

stępują do sporządzania protokołów przeciwko wszystkim właścicielom domów, którzy domowych skrzynek pocztowych w swych posesjach nie zainstalowali. Na podstawie tych protokołów opieszali właściciele domów będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Odprawa referatów Zw. Rezerwistów. Dnia 29 czerwca br. odbyła się odprawa powiatowych referatów wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów na który reż odczytano sprawozdania z działalności referatów oraz wygłoszono następujące referaty: „Zadania wychowania obywatelskiego w dobie dzisiejszej” przez kierownika referatu wych. obyw. podokręgu wileńskiego Związku Rezerwistów prof. Witłisa Mall-szewskiego, „Historia jako czynnik wychowawczy” — prof. dr. Kappe Michała.

Na odprawę przybył delegat zarządu gł. Tomczak, który w krótkim przemówieniu po Związku Rezerwistów z Warszawy poseł informował zebranych o aktualnych wytycznych w pracy na odcinku wych. obyw. Związku Rezerwistów.

ROŻNE

— Odwołanie zjazdu nauczycieli szkół żydowskich. Na przedwczoraj zapowiedziany był w Wilnie ogólnopolski zjazd nauczycieli szkół żydowskich. Jak donoszą żydowskie pisma wileńskie zjazd ten nie doszedł do skutku z powodu cofnięcia przez władze pozwolenia na odbycie zjazdu.

NOWOGRODZKA

— Uroczyste poświęcenie sztandaru Cechu Rzeźników i Wędliniarzy onegdaj odbyło się w Nowogrodzku. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz ze starostą powiatowym na czele, przedstawiciele Izby Rzemieślniczej, delegaci bratnich organizacji z Pińska, Baranowicz, Słonima i Lidy.

Po wysłuchaniu nabożeństwa uczestniczący w pochodzie udali się pod kopiec Adama Mickiewicza w celu złożenia hołdu, przyczem w sali Izby Rzemieślniczej odbyła się uroczystość wbijania gwoździ i podpisywanie aktu poświęcenia sztandaru.

— Sprawozdanie. W dn. 29 czerwca r. b. odbyło się w Nowogrodzku likwidacyjne posiedzenie Komitetu Obywatelskiego, który zorganizował wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci Tadeusza Rejtana. Ze sprawozdań wynika, że wpływy Komitetu wyniosły sumę zł. 498, wydatki zaś 450 zł. 76 gr. Pozostałość w kwocie zł. 47 gr. 34 postanowiono przekazać gimnazjum państwowemu im. Adama Mickiewicza w Nowogrodzku na organizację biblioteki ruchomych.

— Zarząd Gminy w Zdziesięciu przez naczyl 1000 zł. na FON. Kwota ta została już wyasygnowana.

— Na FON. — Delegacja Syndykatu Rolniczego w Nowogrodzku złożyła na ręce starosty Milewiczka zł. 500 na FON.

— W osadzie Kosy Dwór, pow. nowogrodzkiego odbyła się uroczystość poświęcenia nowowbudowanego gmachu szkoły powszechnej im. mjr. Wyrwy-Furgalskiego. Gmach został wybudowany staraniem osadników wojskowych pow. nowogrodzkiego.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów z wojewodą nowogrodzkim Adamem Sokolowskim na czele. Po przemówieniach okolicznościowych i poświęceniu szkoły odbyły się pokazy młodzieży szkolnej, poczem wojewoda zwiedził zagrody osadnicze i chłopów w Kosym Dworze.

— Inauguracja „Tygodnia Morza”. „Tydzień Morza” rozpoczęto 28 ub. m. wieczorem przemarszem orkiestry strzeleckiej, oddziału P. P. „straży pożarnej, Czerwonego Krzyża i pocztu sztandarowego cechu rzeźniczo-wędliniarskiego. Za nim posuwał się samochód straży pożarnej, na którym ustawiono imitację krajoznika „Grom”. O g. 19 oddziały te ustawiły się na Górze Zamkowej, gdzie też zebrał się nowogrodzianin w liczbie około 1000 osób. Po upływie jakich 40 minut, podczas których dokonano zdjęcia komitetu LM i K na czele z prezesem okręgu p. C. Galasiewiczem, wystąpił student p. Homme i w imieniu Młodej Polski wygłosił okolicznościowe przemówienie, które było jednym z najcieplej dotychczas wygłoszonych w Nowogrodzku. Po przemówieniu wciągnięto na maszt sztandar LM i K. Przewidziana w programie obchodu rewia odbyła się dziś wieczorem.

Dnia 29 wyjechały 4 autobusy do Lubczu.

Poza tym przez te dwa dni kwestowano. Nad całością czuwał prezes miejskiego koła p. Sanowski.

— Zebrani w Nowogrodzku w dniu 28 czerwca przedstawiciele organizacji społecznych jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

„Dotknięci boleśnie w swych najgłębszych uczuciach narodowych bezprzykładną samowolą księdza metropolity Sapiehy obrażającą majestat Rzeczypospolitej i kult wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

go odnowiciela i Twórcy Państwa Polskiego protestują z głębi swych serc przeciwko temu zarządzeniu:

Podokręg Związku Strzeleckiego, Powiatowy Związek Strzelecki, Okręgowy Związek Polskiej Organizacji Wojskowej, Wojewódzki Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Powiatowy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Rodzina Urzędnicza, Rodzina Policyjna, Związek Lekarzy, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Pracowników Miejskich, Stowarzyszenie Kupców Polskich, Związek Rezerwistów, Wojewódzki Związek Młodej Wsi, Powiatowy Związek Młodej Wsi, Związek Oficerów Rezerwy, Powiatowy Związek Straży Ogniowych”.

Rezolucja powyższej treści została przesłana do p. Prezesa Rady Ministrów.

Trzy ofiary pioruna w Landwarowie

Jedna osoba zabita, dwie ciężko poparzone

Wczoraj o godz. 3 z minutami po poł., wówczas, kiedy w Wilnie było raczej pogodnie nad pobliskim Landwarowem rozszalała

SILNA BURZA,
połączona z ulewą i piorunami.
Burza ta zebrała w Landwarowie TRAGICZNY PŁON.

Trzech mieszkańców Landwarowa, panie Helena i Jadwiga Pietrusiewiczowe oraz Bronisław Kozłowski znaleźli się w czasie burzy na torowisku, położonym w głębokiej kotlinie tuż po przeciwległej stronie dworca kolejowego. Szukając schronienia przed nawałnicą wszyscy troje ukryli się pod gęstą koroną starej lipy. O godzinie w pół do czwartej, kiedy nawałnica osiągnęła swój punkt kulminacyjny

PIORUN UDERZYŁ W DRZEWO.
Skutki uderzenia były fatalne:

DRZEWO ZOSTAŁO ROZTRZASKANE, ZAŚ WSZYSCY TRZECI PORAZENI.

Od strony dworca kolejowa zauważono wypadek. Zorganizowano niezwłocznie akcję ratunkową, która odniosła częściowy skutek: Jadwiga Pietrusiewiczowa, mimo zabiegów ratowniczych, wkrótce zmarła, natomiast udało się uratować Helenę Pietrusiewiczową oraz Bronisławę Kozłowską, których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Trokach.

Tragiczny wypadek wywołał w Landwarowie wielkie poruszenie. Po rozpoządzeniu obok roztrzęsionego drzewa gromadziły się tłumy ciekawych.

Wczorajsza burza spowodowała ponadto w pobliskich miejscowościach szereg szkód, piorun również lekko poraził pastuszkę na terenie gminy rudomińskiej.

RADIO

CZWARTEK, dnia 1 lipca 1937 roku.

6,15 Pieśń por. 6,18 Gimn. 6,38 Muzyka. 7,00 Dziennik por. 7,10 Muzyka. 8,00 Przerwa. 11,30 Król Karol II w drodze powrotnej do Rumunii — transmisja z uroczystego pożegnania w Krakowie. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Dziennik połudn. 12,15 Gospodarka kłopotliwa. 12,25 Orkiestra rozrywkowa B. Nagajewskiego — koncert wil. ork. pod dyr. Władysł. Szczepańskiego z udz. H. Bornowskiej; 14,00 Komunikat Orbisu. 14,05 Przerwa. 15,00 Dla najmłodszych. 15,10 Życie kulturalne. 15,15 Oberek — nowela Jana Minkiewicza. 15,25 Wileński poradnik sportowy. 15,30 Z operetki Pawła Abrahamowa. 15,45 Wiad. gospod. 16,00 Bajki Kiplinga. 16,15 Chór. 16,45 Wtamiowy dzień. 17,00 Transmisja z Budławia na całą Polskę. Odczyt i kiermasz. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Chwilka literacka. 18,10 Typy i oryginały wileńskie — Każyński i Morawska — felieton Marii Aleksandrowiczowej. 18,20 Koncert Anieli Laskowskiej-Zakrzewskiej. 18,40 Program na piątek. 18,45 Wil. wiad. sport. 18,50 Pogadanka. 19,00 Dzieło jedności i zgody — słuchowisko „W rocznicę Unii Lubelskiej”. 19,40 Pogadanka. 19,50 Wiad. sport. 20,00 Koncert muzyki lekkiej. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 Wiadomości roln. 21,05 Muzyka tan. 21,45 Ostatnie zwycięstwo — fragm. z powieści Ossendowskiego. 22,00 Koncert solistów. 22,50 Ostatnie wiad. 23,00 Tańczymy. W przerwie ok. 23,10 „Fraszki na dobranoc”.

PIĄTEK, dnia 2 lipca 1937 r.

6,15 — Pieśń; 6,18 — Gimnastyka; 6,38 — Muzyka (płyty); 7,00 — Dziennik poranny; 7,10 — Muzyka; 8,00 — Przerwa; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Hejnał; 12,03 — Dziennik południowy; 12,15 — Pogadanka rolnicza — Płacow domo e. okresie lata — wygłosi Irena Niewodniczańska; 12,25 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego; 13,00 — Muzyka popularna; 13,15 — Mała skrzyneczka — listy dzieci z miasta ośm. Ciocia Hala; 13,25 — d. c. muzyki popularnej; 14,05 Przerwa; 15,00 — Orkiestra Erith Lorant; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — Codzienny odcinek prozy; 15,25 — Kwiaty i piaki w muzyce; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — Rozmowa z chorymi; 16,15 — Koncert solistów; 16,45 — Reportaż z Wystawy Paryskiej; 17,00 — Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimnińskiego z Ciechocinka; 17,50 — Modrzew — pogadanka; 18,00 — Dokąd i jak jechać — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz; 18,10 — Podróże; 18,40 — Program na sobotę; 18,45 — Wil. wiad. sport.; 18,50 — Pogadanka aktualna; 19,00 — Koncert kameralny; 19,50 — Wiadomości sportowe; 19,55 Reportaż z przebiegu szóstego etapu biegu kolarskiego dookoła Polski; 20,00 — Niebieski płaszcz — audycja muz. literacka; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 — Muzyka lekka i taneczna; 21,45 — Obrazki rybackie z powieści K. H. Golebiewskiego; 22,00 — Mikołaj Rim-ski — Korsakow: Szeherazada w wvk. orkiestry P. R. pod dyr. Fitełberga; 22,50 Ostatnie wiad. dzień. wiecz.; Przerwa pras.; 23,00 — Tańczymy; 23,10 — Fraszki na dobranoc; 23,30 — Zakończenie programu

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE

W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 21

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”

15% rabatu

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj we czwartek o godz. 8.15 po cenach znizzonych ewangelia komedia francuskiej spółki autorskiej Caillavet'a i Fiers'a „Zakończani”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś z powodu próby generalnej op. „Dzwony z Corneville” teatr nieczynny.

— Jutrzejsza premiera. Jutro na repertuar Teatru Lutnia wchodzi jedna z najbardziej cennych pereł repertuaru operetkowego, a mianowicie Planquette „Lutnia z Corneville” posiadająca iście skarby muzyczne.

— Ada Sari w „Lutni”. Już tylko kilka dni nas dzieli od zaopiewdźanego na dzień 6 lipca koncertu światowej sławy śpiewaczki Ady Sari.

— „Frontem do radości”. Jedyną wieczór zespołu Teatru „Cyrułika Warszawskiego” o treści niezmierznie wesołej i aktualnej będzie się w Lutni w dniu 8 lipca.

Dzień Biskupa Bandurskiego u harcerzy

Stosownie do programu zlotu, środa 30 czerwca, została przeznaczona na uczczenie pamięci Księdza Biskupa Bandurskiego i poświęcenie placu udzielonego Harcerstwu przez Zarząd miejski na budowę stacji harcerskiej im. Biskupa Bandurskiego.

Pobudka wcześniej niż zwykle ze względu na wymarsz o godz. 6 m. 45. Obydwa zloty (harcerki i harcerzy) wymaszerowały szosą niemiecką i a potem ulicą Antokolską do przystanku Bazyliki Wileńskiej. Drużyny pozostały w nawie głównej, pocztę sztandarową, władze harcerskie i kierownicy pracy (instruktorzy i drużynowi) przeszli do kaplicy św. Kazimierza. Punktualnie o godzinie 9-ej rozpoczęły się 2 Mszy św. Jedną przy ołtarzu wielkim celebrowaną przez ks. prałata Uszyłę, drugą przez naczelnego kapelana Złoty i kapelana Okr. Wil. ZHP Ks. Franciszka Tyczkowskiego w kaplicy św. Kazimierza. Po mszach św. z kaplicy św. Kazimierza przez nawę boczną i nawę główną zmierzając ku kaplicy z grobowcem Księdza Biskupa wyruszyli idąc wolnym krokiem pocztę sztandarową, dalej harcmistrzynie, podharcmistrzynie i drużyny, następnie harcmistrzowie, podharcmistrzowie i drużyny. Na końcu Przewodniczący Okręgu Wileńskiego ZHP prof. dr Józef Patkowski, komendantka Chorągwi Harcerki hm. mgr. Steckiwickówna, komendant Chorągwi hm. dr Puciata niesli dużą wiązaną kwiatów z szarfami o barwach narodowych i z napisem: „Wielkiemu Biskupowi Harcerzowi — Harcerki i Harcerze Okręgu Wileńskiego” składając go po dojeździe do kaplicy na szarkofagu Księdza Biskupa Bandurskiego. Po złożeniu Hołdu prochu Biskupa i chwili skupienia delegacje wróciły do nawy głównej, gdzie Ks. Tyczkowski zaintonował Ańioł Pański.

Z bazyliki wyruszyła kolumna marszowa ulicami Mickiewicza, 3 maja, na Górę Bouffalową, Mała Pohulanka i Karmelna na teren budowy Stacji Harcerskiej, uszczony przez Magistrat m. Wilna. — kolumnę otwierał przewodniczący Zarządu Okr. wiceprzewodniczący prof. dr Wacław Dziwulski, komendantka Chorągwi i komendant Chor. Po przybyciu na miejsce budowy obie Chorągwie ustawiły się w czworobok, kapelan Okr. Ks. Tyczkowski dokonał poświęcenia placu budowy, wygłaszając płomienne i podniosłe przemówienie, w którym

podkreślił znaczenie dzieł postaci niezapomnianego Biskupa — harcerza, wskazując Go, jako wzór głęboko i należycie pojętej służby Polsce. Harcerskim śpiewem „O, Panie Boże Ojcie nasz, w opiece swej nas miej” zakończono wileńskie uroczystości z okazji Dnia Biskupa Bandurskiego.

Wieczorem przy ogniskach drużyn odbyły się krótkie gawędy o życiu Biskupa.

OTO i KR w Głębokiem

W dniu 27 czerwca rb. w Głębokiem odbył się walny zjazd delegatów kółek rolniczych i innych organizacji — członków OTO i K. R. Na zjeździe był obecny starosta powiatowy i dyrektor Wileńskiej Izby Rolniczej Czerniewski.

Ze złożonego sprawozdania przez agronoma powiatowego Bolesława Łapęra z działalności Zarządu OTO i K. R. za rok 1936-7 wynika, że na terenie powiatu dzisiejskie go istnieje 44 kółka rolniczych, które obejmują 270 wsi, oraz 12 kół gospodyń wiejskich.

Do OTO i K. R. należą 4 kółka fachuwa, mia nowicie 3 kółka kontroli mleczności i 1 kółko hodowców koni, poza tym przy OTO i K. R. ma siedzibę sekcja związku hodowców bydła północnego.

Przysposobienie rolnicze młodzieży obejmowało 50 zespołów organizacyjnych z 314 uczestnikami.

9-cio-dniowy kurs przedowników przysposobienia rolniczego ukończyło 60 osób, kursów zaś rejonowych dla młodzieży przeprowadzono 45, które wysłuchało 436 osób.

Poza kursami przysposobienia rolniczego zorganizowane były 4 kursy 10-tygodniowe kroju i szycia dla członków KGW., 1 dwudniowy kurs przetworów mięsnych, 1 trzydniowy kurs robienia rękawic, 42 kursy jedno- i dwudniowe na temat uprawy i wyrobu lnu, pielęgnacji sadów, żywienia zwierząt i t. p. z ogólną liczbą słuchaczy około 1500 osób.

Przy 5-ciu spółdzielniach mleczarskich prowadzone były poradnie hodowlane, na których instruktor hodowlany 1 raz na miesiąc w ciągu okresu zimowego żywienia udzielał wskazówek w sprawach żywienia i pielęgnacji zwierząt.

Wystaw przysposobienia rolniczego urządzono 12, na które dostarczyło plonów 225 uczniów z 46-ciu zespołów oraz dwie wystawy z konkursów Inniarskich i 1 tkaeką.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA

„ZNICZ”

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Wiadomości radiowe

„DZIEŁO JEDNOŚCI I ZGODY”

Sluchowisko-reportaż.

Unia lubelska — znany każdemu Polakowi moment historyczny został w sposób reportaży ujęty przez Jerzego Ostrowskiego i Adama Ruczkę w sluchowisku pt. „Dzieło jedności i zgody”. Autorom chodziło o odtworzenie możliwie wiernie faktu doprowadzenia do końca wielkiego dzieła zjednoczenia Polski i Litwy. Poznajemy króla Zygmunta Augusta, jako walecznego i mądrego, rozumiałego i stanowczego, który Unię zrealizował dzięki wielkiej sile moralnej.

Sluchowisko nadane będzie dnia 1 lipca o godz. 19.00 z Antonim Różyckim w roli króla Zygmunta Augusta. Reżyseruje Antoni Bohdziewicz

O WITAMINACH — PRZEZ RADIO.

Wszyscy wiedzą już dobrze, że witaminy konieczne są dla zdrowia, wiedzą też, że największe bogactwo witamin znajduje się w owocach, warzywach, nabiale — to wszystko są rzeczy znane i uznane. A jednak nie brak ludzi, którzy witaminy uważają za „przesadę” i niepotrzebny wymysł, powołując się na to, że „dawniej witamin nikt nie znał, a ludzie byli zdrowi”, z drugiej strony, wiele jest zapalnych nowocześnie gospodyń, które mocno przesadzają w układaniu jadłospisów witaminowych, skutkiem czego odżywiają swoją rodzinę w sposób jednostronny. Jedno i drugie stanowisko jest oczywiście niesłuszne, a najlepszy jest, jak zwykle — „złoty środek”. Dr. Zofia Kozłowska — Wojciechowska omówi sprawę racjonalnego stosunkowania się do nowoczesnych zasad odżywiania się w gawędzie pt. „Witaminowy dzień”, którą nada Rozgłoszenia Poznańska w dniu 1 lipca o godz. 16.45.

WSZELKIE OGŁOSZENIA

PO CENACH BARDZO TANICH

zawatwia

BIURO OGŁOSZEŃ

Stefana Grabowskiego

w Wilnie — Garbarska 1 — Telefon 82

Żądać kosztorysów.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

Cedula z dnia 30 czerwca 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej stawce przewozowej (len za 1000 kg. f-co węg. st. zal.) Ziemiopole — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych.

Żyto	I stand.	696 g/l	27.—	27.50
„ II	670	26.50	27.—	
Pszonica I	730	31.50	32.—	
„ II	710	30.50	31.—	
Jęczmień I	678/673	(kas.)	—	—
„ II	649	—	—	—
„ III	620,5	(past.)	24.50	25.—
Owies I	468	26.50	27.—	
„ II	445	26.—	26.50	
Gryka	610	29.50	30.—	

Mąka pszen. gat. I 0-65%	—	—
„ „ „ II 65-70%	—	—
„ „ „ III 70-75%	—	—
„ „ „ razowa do 95%	—	—
„ „ „ pastewna	—	—
„ żytnia gat. I do 70%	—	36.—
„ „ (typ w.) do 82%	—	—
„ „ razowa do 95%	—	30.—
Otręby pszenne mialkie przem. stand.	17.50	18.—
„ żytnie przem stand.	17.50	18.—
Peluszka	20.50	21.—
Wyka	20.75	21.50
Lubin niebieski	16.—	16.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—
Len trzep. stand. Wolożyn b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	—	—
Kądzioł Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Targaniec moc. asort. 70/30	—	—

Poszukuję SAMODZIELNEJ WSPÓLNICZKI lub wspólnika do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. Adres w Adm. „K. W.”

POTRZEBNA wykwalifikow. KUCHARKA i KIELNERKA do Kawiarni—Mickiewicza 28.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wyminienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przysyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres

dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumery prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezwzględnie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto”.

CASINO

Dziś podwójny program:

1) Wielki fascynujący film

Nie oddam dziecka

2) „EPIZOD” w języku polskim

W roli głównej PAULA WESSELY.

CENY POPULARNE

PAŁAC

DZIŚ. Ostatni dzień. Dwa filmy w jednym programie:

1) Ostatni romans króla

2) Marta Eggerth Skowronek

HELIOS

Najwspanialsza epopeja romantyczna, jaką znają dzieje ludzkie

„MAYERLING”

Monumentalny film, ilustrujący dzieło miłości najpiękniejszej pary kochanków arcyksięcia Rudolfa Habsburga i baronówny Vetsery. W rol. gl.: Charles Boyer i Danielle Darrieux

Przepyszna wystawa. Nad program: ATRAKCJE.

POLSKIE KINO

DZIŚ

król humoru

Adolf DYMSZA

DODEK NA FRONCIE

OGNIKO

Dziś. Król komików

Joe E. Brown

GRZESZNIK

WOLNO

Nad program UROZMAIACONE DODATKI. Poczt. senasów o 6-ej, w niedziel 1 św. o 4-ej

Film dozwolony dla osób od lat 12-tu

SALA MIEJSKA (Kino „MARS”) Ostrobramska 5

TYLKO 3 dni — W piątek 2-go, sobotę 3-go i w niedzielę 4-go lipca gościnnie wystąpią najlepsze damskie rewersy, znane z warszawskiego radia TRIO F.F. Ulubienica WILNA MARIA ZEJMOWNA, Irena Rewiczówna, Wala Zejmowna, Antoni Jakubasz, Ryszard Radwan, Sebastian Cash w przebojowym artystyczno-literackim programie

RAKIETA DO MARSA

W 2-ch częściach — 16 obrazach. — Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7 i 9.30 wiecz. W niedzielę 3 przedstawienia o godz. 5-ej, 7.30 i 9.30 wiecz. — Balkon 25 gr.

Uwaga! Wojsko, organizacje wojskowe i sportowe, szpitale, więzienia, fabryki, warsztaty pracy, szkoły, stowarzyszenia, ochronki itp.

NOWOOTWARTA

CHRZEŚCIJAŃSKA

SPOŁDZIELNIA

ODZIEŻOWA

Wilno, ul. Wielka 27 m. 6.

Przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkiego rodzaju ubiorów i bielizny

ROZKŁAD JAZDY STATKU

„PAN TADEUSZ”

KURSOWANIE MIĘDZY

WILNEM a WERKAMI

z przystani. w Połpińszce, Wołkumpii, Kalwarii i plaży werk.

Od dnia 22-go czerwca 1937 r.

W niedzielę i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7.35; 9.35; 11.45; 16.35; 19.00.

Odjazd z Werek: 8.45; 10.45; 13.00; 15.30; 18.00; 20.20.

W razie chłodu lub deszczu statek kursować będzie według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna: 9.10; 16.10; 19.45.

Odjazd z Werek: 8.00; 10.20; 18.30.

W dni powszednie przy większej frekwencji, godziny dodatkowe:

Z Wilna: 11.30; 14.00.

Z Werek: 12.30; 15.10.

Wszelkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przy muje się na 1-szej przystani statku J. Borowskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15-96.

BOLACH GŁOWY
Włosy się proszki
ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM
PSZCZOŁKA

„LEN”
Poszukujemy reprezentację poważnej firmy zajmującej się wyłącznie sprzedażą lnu w dużych ilościach.
Oferty prosimy nam nadsyłać bezpośrednio.
Karol Elsner i Syn
Łódź, Abramcowskiego 1

Ruder SUDORYN
ZAPKOWALSKI
WILNO
WILNO

Rutynowany MUZYKI
NAUCZYCIEL
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

DOKTOR

Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od g. 9-1 i 5-8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 ul. Wileńska 28 m. 3 telefon 2-77

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopł.

Wileńska 21, tel. 921

Przyjm. od 9-11-3

AKUSZERKA

Maria

Laknerowa

Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasińskiego 5-18 radu Ofiarnej (ob. Sąd)

LETNISKO

— pensjonat w maj. Kamionka, półtora km. od st. Kamionka koło Wilna—Młodocyno. Las, rzeka, łódka, kajak, kaskadki. Zgłoszenia: poczta Ostrowiec k/Wilna. Ludmiła Matwiejewowa

Nauczycielki,

bony, wynowocześnie i wszelkiego rodzaju służbę domową

zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie

Poznańska 2, telefon 12-05, czynne od g. 8 do 15-ej.

ENERGICZNY

i zdolny administrator poszukuje administracji domu — za mieszkanie. Referencje na żądanie. Oferty do redakcji pod „Energiczny”

Zbiłkana

taksica z (jarników), małej czarno podpalanej do odebrania przy ul. św. Filipa 2, u dozorcy.

SPRZEDAM

osobniak murowany 5-cipokojowy z ogrodem. Soltaniska 4-b Oglądać od 4-7-ej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1-3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30-15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Klek, Nieswież, Stonim,
Szczyrczyn, Stołpce, Wolożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.